Nr. 71. Środa, 30 Marca 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K,	**ćwierćrocznie**	8 K — h,	**rocznie**	24 K,	**ćwierćrocznie**	6 K,
półrocznie	16 K,	**miesięcznie**	2 k 70 h,	**półrocznie**	12 K,	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3 K 20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K 80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 marca b. r. nadać najmiłościwiej prezydentowi sądu obwodowego, dr. Alfonsowi Małdzińskiemu w Jaśle, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

P. Minister skarbu posunął lustratorów urzędów podatkowych, starszych zarządców podatkowych: Stanisława Szumskiego i Władysława Waltenbergera we Lwowie, do VII. klasy rangi urzędników państwowych.

P. Minister skarbu posunął w etacie dyrekcyi skarbu w Czerniowcach zarządcę ekonomatu i urzędu stemplowego, Michała Bohuckiego, do VIII. klasy rangi.

P. Minister sprawiedliwości zamianował wicesekretarzy ministeryalnych dr. Otmara Černy'ego i dr. Włodzimierza Dbowskiego, sekretarzami ministeryalnymi, i sędziego powiatowego w Aussig, dr. Rudolfa Siegerta, wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie sprawiedliwości.

P. Minister sprawiedliwości zamianował kontrolora więzienia sądu obwodowego w Złoczowie, Gwidona Panka, zarządcą więzienia sądu krajowego we Lwowie.

P. Minister sprawiedliwości zamianował kontrolora Zakładu kary dla mężczyzn w Mürau, Maksymiliana Pavelkę, zarządcą więzienia sądu krajowego w Krakowie.

P. Minister kolei żelaznych zamianował starszego inżyniera Leona Eugeniusza Kuźmińskiego, radcą budownictwa w Ministerstwie kolei żelaznych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami, praktykantów sądowych: Marcelego Birnbauma, Jana Wyroda, Maryana Kozubowskiego, Adama Trawińskiego, Walentego Pucha, Władysława Płaczka, Aleksandra Maritczaka, Andrzeja Franciszka Meggera, Jerzego Buzka i Tadeusza Baldwin Ramułta, oraz kandydata adwokackiego dr. Józefa Reinholda.

C. k. Namiestnictwo autoryzowało inspektora wiedeńskiego Towarzystwa nadzoru kotłów parowych i wzajemnych ubezpieczeń, Maryana Terlikowskiego, z siedzibą we Lwowie, jako komisarza nadzoru kotłów parowych, należących do członków tego Towarzystwa w powiatach: bobreckim, brodzkim, cieszanowskim, grodeckim, jarosławskim, jaworowskim, kamioneckim, lwowskim, łańcuckim, mościskim, przemyskim, przemyślańskim, przeworskim, rawskim, sokalskim, tarnopolskim, zborowskim, złoczowskim, żółkiewskim i żydaczowskim, oraz w mieście Lwowie.

Franciszek Edward Deyczakowski, rządowo upoważniony geometra, przeniósł swą siedzibę urzędową z Przemyśla do Grybowa.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 marca 1910 l. XVII. 183/16.3 w sprawie wprowadzania do Szwajcaryi konserwowanych miękkich kiełbas i kiszek, z dnia 26 marca 1910 l. XVII 2386 46 w sprawie tępienia wścieklizny zwierząt w kraju i z dnia 26 marca 1910 l. XVII 2476/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 19 do 26 marca 1910 r., — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 29 marca.

Poznajmy przyrodę Ziemi własnej!

Poznanie przyrody kraju ojczystego jest kulturalną koniecznością — tylko ten, kto ją zna, potrafi cenić i kochać ziemię rodzinną. W warunkach, w których obecnie żyjemy, trudno nam wytworzyć organizacye, któreby objąwszy siecią kraj cały, ów obowiązek poznawania i naukowego opracowywania przyrody naszej podjąć tak skutecznie mogły, jak to jest w Finlandyi, Skandynawii, a choćby u naszych sąsiadów Niemców, gdzie w każdem niemal miasteczku (zwłaszcza w krajach polskich) istnieje kółko miłośników przyrody, którzy okolicę swą dokładnie znając, przez umiejętne robienie zbiorów naukowych i przez ochranianie zabytków przyrodniczych okolicy spełniają obowiązek względem nauki i społeczeństwa.

Przyczyny, które ponoszą winę, że stan badań fizyograficznych u nas jest stosunkowo niski, są nam dobrze znane. Szukać ich trzeba jednak nietylko w warunkach ogólnie niepomyślnych, w których nasza kultura narodowa rozwijać się dziś musi, ale także w znacznej mierze w małej ilości zrzeszeń, któreby ludzi chętnych i rozumiejących potrzebę fizyograficznej pracy w ruchliwe związki skupiać potrafiły.

Komisya fizyograficzna w Krakowie w ciągu lat blisko 50, Towarzystwo Przyrodników polskich im. Kopernika w ciągu lat 35 zrobiły w tym względzie wiele, mimo funduszów szczupłych, braku ludzi, literatury i muzeów. Po za pracą tych organizacyj centralnych trzeba, by praca właściwa przeniesiona została z dwu naszych miast uniwersyteckich w miasta i miasteczka całego kraju, by do niej stanęli wszyscy chętni i rozumiejący potrzebę badań fizyograficznych, w pierwszej zaś linii ludzie, których zawód powołał do przyrodniczej pracy, więc profesorowie naszych szkół średnich. Że gabinet przyrodniczy przy każdej szkole średniej istniejący może stać się miejscem dla poważnej pracy naukowej, o tem przekonywują nas prace naukowe przez profesorów-przyrodników w miastach prowincyonalnych wykonywane. Gdyby gabinet przyrodniczy w każdej z naszych szkół średnich (mamy ich obecnie 85, t. j. 55 gimnazyów, 13 szkół realnych i 17 seminaryów) stanowił ośrodek, gdzie napływałyby zbiory gromadzone przez samego profesora - przyrodnika, przez jego

---

36)

AMEN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Sprawa spadku po zmarłym Sikorze była dla niego gratką nielada. Szło tu już nie o setki, lecz o tysiące, a przy bliższem rozpoznaniu sytuacyi okazywało się, że mogą być dziesiątki tysięcy, kto wie, czy nie krocie.

Na oko sprawa zdawała się być dość skomplikowana. Z jednej strony prawa żony i córki, bądź co bądź legalnej; z drugiej roszczenia, głośno wypowiadane, Katarzyny Zwijaczowej, mającej pono w ręku jakąś umowę, czy zapis; wreszcie oparte na własnoręcznym liście Sikory, pretensye, faktycznego posiadacza majątku, Floryana Rysiewicza, produkującego nadto jakieś weksle, rachunki i bilanse, prawdopodobnie zestawione fałszywie.

Ex-doktor Konrad byłby oczywiście odrazu wolał stanąć po stronie najsilniejszej, a za taką uważał Rysiewicza. Już z powierzchowności sądząc, oceniał w nim siłę, a był przekonany, że on wdową Sikorową i jej córką potrafi pokierować, jak sam zechce. Lecz znał go bardzo mało, a przy pierwszem poznaniu się, jeszcze za życia Sikory, Ryś okazał mu wyraźną niechęć, jakby się obawiał wpływu przebiegłego adwokata na osłabiony umysł majstra. Do niego więc trudny był przystęp, a narzucać się mu z poradą prawną nie wypadało, przynajmniej na razie.

Za to Zwijaczowa sama mu się nastręczyła. Raz w szynku Owczyński słysząc, jak się odgrażała na Rysia, przysiadł się do niej i niby od niechcenia zaczął sprawę badać. Wprawdzie dogadać się nie było rzeczą zbyt łatwą, bo pani Katarzyna, jak zwykle pijana, opowiadała bezładnie, wymyślając tylko Rysiewiczowi.

Więc pan Owczyński, rzekł jej wreszcie:

— Niech-no pani jutro, o południu, przyjdzie do mnie, do mojej kancelaryi, a może znajdziemy jakąś na Rysia radę....

— Oj, to to! — zawołała Zwijaczowa, całując go w ramię. — Do kryminału z nim.... A ja już panu mecenasowi będę wdzięczna....

Ze zwyczaju szczerzyła do niego zalotnie żółte, spróchniałe zęby.

I nazajutrz punktualnie przyszła.

Tak zwana „kancelarya" Owczyńskiego składała się z jednej brudnej izby w starym parterowym domku, a służyła zarazem i za sypialnię. Niechlujnie tu było i mroczno. Przez niemyte okna przedostawały się z trudem do wnętrza promienie światła, nieśmiałe, blade, pełzające jakby ze wstrętem po niezasłanem, brudnem łóżku, po podłodze niezamiecionej, a zarzuconej śmieciem, skrawkami papieru, resztkami cygar i popiołu, po okopconych ścianach i niskim, zżółkłym suficie. Wstrętna woń alkoholu i dymu tytoniowego dławiła u wejścia.

Ex-doktor Konrad, tak niegdyś wykwintny, w upadku swym stoczył się od razu na dno, bez oporu. Wynikało to z jego zasady życiowej.

— Nie trzeba — myślał — zużywać sił na podtrzymywanie ruiny.... Najwięcej kosztuje wysiłku reparowanie podartych butów, które się rozłażą. Albo pan, albo nędzarz. *Tertium non datur*.... przynajmniej dla mnie. Potrafię być panem, czemu nie? lecz mierności nie zniosę. Mierzi mnie to codzienne, męczące staranie się o utrzymanie jakich takich pozorów. Jeżeli nie mogę mieć wspaniałego apartamentu, to wolę mieszkać w brudnej izbie, o którą przynajmniej dbać nie potrzebuję. Nie mogę mieć licznej służby, wolę nie mieć żadnej, niż użerać się z posługaczką, która mnie lekceważy. Nędza jest przynajmniej wygodna, nie wymaga nużącego zachodu. Jeżeli mam wypłynąć, to wypłynę, ale od razu panem!

W imię tej zasady Owczyński zaniedbał się i zewnętrznie. Nie był nigdy piękny, ale niezwykłą starannością usiłował dawniej pokryć fizyczne braki. Teraz twarz jego, o rysach niekształtnych i pospolitych, zarastała aż po same oczy niemal, zupełnie zaniedbaną, brudno kasztanowatą brodą. Niewielką swą i niezgrabną postać prostował przedtem i najlepszym krawcom oddawał w opiekę, obecnie kulił się i garbił, a jedno i to samo tandetne ubranie znaszał do ostateczności. Zmienił się też niemal do niepoznania; tylko bystre, przenikliwym ogniem palące się oczy pozostały te same.

— Gdy wypłynę — myślał — nikt teraźniejszego nędzarza nie pozna....

Przybrał też sposób mówienia pospolity, często gburowaty.

Zwijaczową przyjął jednak niezmiernie uprzejmie.

— Siadajcie, pani Katarzyno, siadajcie! — rzekł, podając jej krzesło drewniane, z którego strącił na podłogę plik gazet i papierów. — Siadajcie i opowiedzcie całą historyę, porządnie, od początku....

Zwijaczowa usiadła i dyszała ciężko. Owczyński zauważył, że oczy miała krwią nabiegłe, usta sine, a twarz okrytą ceglastemi plamami. Coś ją widocznie w gardle dusiło, zapewne dym ze złych cygar, którym izba była zapełniona.

— Ależ tu u pana mecenasa fetor, że niech ręka Boska broni!... Możeby można okno... tego...

Owczyński pospieszył uczynić zadość żądaniu. Otworzył okienko. A pani Katarzyna chwytała powiew powietrza chciwie do zdyszanej piersi.

— Skrzywdzono was... — zaczął Owczyński.

A na to z ust Zwijaczowej wypłynął istny potok żalów:

— Skrzywdzono... okrutnie skrzywdzono!... Za tyle lat zmarnowanych zapłacono niewdzięcznością... Ten Sikora wziął moje najpiękniejsze lata!...

— Więc Sikora był niby pani... tego...

— A jakże! ma się rozumieć, że był!... Kochał mnie, panie adwokacie, strasznie... Jak on to mnie nazywał?... Aha! Moja ty szelmutko, psia mać!...

— I za to dał zapis?

— A jakże! A co naobiecywał!... Ja zaś, żem to kobieta nie dzisiejsza i w ciemię nie bita, tak mu powiedziałam: Gadanie to głupstwo, papier — grunt! Napisz mi to wszystko, co gadasz. I on mi napisał: Jeżeli Katarzyna Zwijaczowa to... to ja jej tyle i tyle... Ten papier mam... a jakże!

Z poza gorsu wyjmowała brudny, po żółkły papier. Podawała go Owczyńskiemu z pewnem wahaniem, przytrzymując ciągle palcami, jakby się z tym dokumentem rozstać wahała.

— Oto jest... Ale proszę ostrożnie, aby nie podrzeć, bo to przecież mój majątek...

Owczyński wziął papier i szybko przebiegał pismo oczyma.

Pismo było własnoręczne Sikory i styl także zupełnie jemu właściwy, określający rzecz całą bez żadnych ogródek. Nie był to rzeczywiście zapis, na wypadek śmierci, lecz raczej zobowiązanie, rodzaj umowy między żyjącymi...

Zwijaczowa niespokojnym wzrokiem śledziła wyraz twarzy Owczyńskiego, gdy czytał dokument.

On zaś zasępiony mruczał:

— Źle... z tego tytułu nie można.. Zwalą *ob turpem causam*...

— Co? co? — przerwała zaperzona Zwijaczowa. — Jakto trupem? on wcale trupem nie był, gdy to przyrzekał... wcale nie, oho!... Dopiero potem popsuło się to wszystko, gdy nastał ten Ryś... żeby go święta ziemia rychło pochłonęła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

uczniów, a wkońcu przez wszystkich chętnych i świadomych potrzeby gromadzenia zbiorów przyrodniczych okolicy — to w krótkim czasie mielibyśmy kilkadziesiąt muzeów przyrodniczych prowincyonalnych, których wartość dla poznania przyrody krajowej byłaby wprost nieoceniona. Obok szkół średnich w równie wysokim stopniu przyczynićby się mogły do fizyograficznego poznania naszego kraju uczelnie ludowe, gdzie w podobny sposób gromadzone byćby mogły choćby drobne i miejscowe zbiory przyrodnicze, robione spostrzeżenia klimatyczne, i rejestrowanie i ochranianie przyrodniczych osobliwości najbliższej okolicy. Jeżeli do tych dwu wymienionych czynników, szkół średnich i ludowych, niejako powołanych do spełniania obowiązków najważniejszych, w muzealnem gromadzeniu zbiorów przyrodniczych, dodamy cały zastęp leśników, którzy w miejscach nieraz dla badacza-przyrodnika trudno dostępnych mogliby równie owocnie przyczynić się do skutecznego badania fizyografii krajowej aptekarzy, których uniwersyteckie studya a często i zajęcia fachowe tak blisko z przyrodą zetknęły, właścicieli ziemskich z płodów ziemi żyjących — otrzymamy poważny zastęp ludzi po całym kraju rozrzuconych, którzy połączeni wspólną myślą pracy fizyograficznej i zorganizowani w towarzystwa przyrodoznawcze, potrafiliby stan badań fizyograficznych w naszym kraju podnieść i postawić go na stopniu bardzo nawet wysokim.

Winno być zatem dążeniem wszystkich dostatecznie mających zrozumienie dla potrzeby i korzyści badań fizyograficznych, organizowanie się we wzajemnie sobie pomagające kółka, które mogłyby być ośrodkami gromadzenia zbiorów przyrodniczych w całym kraju i które znosząc się z instytucyami naukowemi naszych Uniwersytetów, *Komisyą* fizyograficzną Akademii Umiejętności i Polskiem Towarzystwem Przyrodników im. Kopernika we Lwowie, mogłyby przyczynić się do szybkiego i owocnego badania przyrody naszej.

Chcąc stworzyć dla ludzi, którzy przytoczone racye potrzeby fizyograficznych badań w kraju naszym za słuszne uznają, stały punkt oparcia, pragnąc tym wszystkim, którzy w fizyografii krajowej w trudnych warunkach pracują, lub pracować pragną — udzielać jak najdalej idącej pomocy przez służenie wskazówkami, określanie zebranych materyałów i t. d., chcąc wreszcie dać początek zawiązywania Towarzystw, których zadaniem ma być rozprzestrzenianie i popularyzowanie badań fizyograficznych, zawiązała się w łonie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika we Lwowie „Sekcya zachęty do badań fizyograficznych“.

W głębokiem przekonaniu, że zadania, które sekcya te spełniać pragnie, znajdą należne zrozumienie we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego, zwraca się Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika do wszystkich, a coraz liczniejszych pionierów myśli przyrodniczej w kraju,

by zajmowali się czynieniem spostrzeżeń przyrodniczych nad okolicą, w której mieszkają, jej klimatem, szatą roślinną, życiem zwierzęcem, budową geologiczną, by notowali co ciekawe, zbierali przedmioty muzealne, przed zniszczeniem chronili zabytki przeszłości przyrodniczej;

by starali się do wspólnej pracy organizować chętnych w związki miejscowe przyjaciół przyrody;

by w sprawach wymagających wyjaśnień lub pomocy zwracali się z całem zaufaniem do sekcyi, której członkowie z całą gotowością przyrzekli pomoc swą w sprawach poznania przyrody ojczystej.

(Adres: Sekcya zachęty do badań fizyograficznych Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na ręce prof. Maryana Raciborskiego, Lwów, ulica Długosza 5).

Poświąteczna sesya parlamentu.

Świąteczne ferye parlamentu potrwają, wedle informacyj *N. Fr. Presse*, mniej więcej do 14 kwietnia.

Pewną jeszcze rzeczą nie jest, czy w tym właśnie dniu odbędzie się pierwsze po świątecznej przerwie posiedzenie Izby, obrady zaś trwać będą niedłużej nad tydzień, już bowiem d. 24 kwietnia wypada palmowa niedziela wedle obrządku greckiego, nastąpią tedy znowu ferye.

Z początkiem maja parlament przystąpi do dalszych obrad, ale i tym razem na czas niedługi, gdyż z powodu Zielonych Świątek, przypadających d. 15 maja, trzeba będzie pracę parlamentu odroczyć po raz trzeci. Wątpliwą też jest rzeczą, czy wogóle z początkiem maja będzie parlament pracował— być bowiem może, iż uda się na ten czas wruch wprawić machinę Sejmu czeskiego. W każdym razie parlament na dobre zajmie się odrobieniem swych pensów dopiero w sesyi letniej, która rozpocznie się w tydzień po Zielonych Świątkach.

Niemniej jednak Rząd pragnie, aby także czasu pomiędzy Wielkanocą a Zielonemi Świątkami nie zmarnowano. Istnieje mianowicie zamiar, by właśnie w tym odcinku sesyi załatwione zostały trzy bardzo ważne przedłożenia. Mianowicie idzie tu o przedłożenie kredytowe, o pragmatykę służbową urzędników i o definitywny nowy regulamin parlamentu, któremi, wedle *N. Fr. Presse*, pragnąłby P. Prezydent Ministrów zająć we wspomnianym czasie Izbę.

Specyalnie co do przedłożenia kredytowego, głoszą w kołach dobrze poinformowanych, że pierwsze czytanie tego projektu wejdzie na porządek dzienny pierwszego zaraz posiedzenia Izby. W kołach poselskich sprzeczne panują zdania co do tego, czy Prezydent będzie mógł to prawnie uczynić, gdyż regulamin wcale nie zna praktykowanej w Izbie posłów metody zawiadamiania posłów w drodze pisemnej o zwołaniu posiedzenia, a zatem nie podaje również przepisów co do tego, w jaki sposób ma się w podobnym wypadku podawać do wiadomości porządek dzienny. Kwestya to zresztą czysto formalna. Co do samego *meritum* sprawy panuje powszechnie mniemanie, że przedłożenie o pożyczce nie natrafi na żadne poważne przeszkody.

Również drugi punkt programu, pragmatyka służbowa urzędników, ma jak najrychlej dostać się pod obrady i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa szybko zostanie załatwiony.

Najwięcej niepewności panuje co do losu trzeciej z ustaw, które w czasie między Wielkanocą a Zielonemi Świątkami miałyby być załatwione, mianowicie co do definitywnego regulaminu obrad Izby posłów. Losu tego przedłożenia niepodobna przewidzieć w obecnej chwili. W łonie stronnictwa chrześciańsko-społecznego — donosi cytowana przez nas *N. Fr. Presse* — przygotowują już wprawdzie oddawna projekt nowego regulaminu, ale niemieccy posłowie wolnościowi radziliby naprzód dokładnie przypatrzeć się projektowi, zanim wejdzie on pod obrady, a także Unia słowiańska z wielką w tej mierze zachowuje się obecnie rezerwą.

Nie jest rzeczą wykluczoną, iż projekt ustawy o regulaminie wobec tego wcale nie przyjdzie pod obrady w sesyi pomiędzyświątecznej i że w tym czasie Izba zajmie się jedynie przedłożeniami o pożyczce i pragmatyce. Natomiast wiele swobody dla pracy pozostawi się komisyom. Przedewszystkiem istnieje zamiar przeprowadzenia w czasie do Zielonych Świątek preliminarza budżetu przez komisyę budżetową. Jeśli przewodniczącemu tej komisyi dr. bar. Chiaremu uda się przeszłoroczny rekord pobić jeszcze, wówczas budżet już z początkiem sesyi letniej dostąpiłby drugiego czytania.

Równolegle z komisyą budżetową pracować ma komisya finansowa i komisya ubezpieczenia społecznego- które bardzo gorliwie zabrać się będą musiały do rzeczy, aby w trudne i doniosłe problemy przedłożeń podatkowych, jakoteż ubezpieczenia robotników wniknąć jak najgłębiej.

Prawdopodobnie też w powielkanocnym odcinku sesyi wysuną się na plan pierwszy obrady komisyj.

Na Węgrzech.

Wielkie wrażenie w węgierskich kołach politycznych wywarło odkrycie dokonane przez *Pester Lloyd*, który autentycznie wykazał, że na dziesięć, czy ośm dni przed znaną awanturą w Sejmie partya Justha ofiarowała swe usługi rządowi pod warunkiem, iż otrzyma w zamian pewne portfele ministeryalne.

Pisma w bardzo ostry sposób potępiają niemoralność tej taktyki, która gotowa byłaby iść na rękę rządowi, gdyby dostała się do steru, a po odrzuceniu swej oferty przez rząd uniosła się do czynów gwałtownych

---

17)

TAJEMNICA RANNEGO.

(Pierre Sales: *Le Secret du blessé*).

(Dokończenie),

VII.

Prawdziwie sensacyjnym wypadkiem dla mieszkańców Bézu była chwila, w której ujrzano przyjeżdżającą pociągiem południowym Marcelkę Dubreuil. Wysiadła z wagonu, podtrzymując pod ramię brata swego, który otrzymał urlop dla poratowania zdrowia.

Niewiele dotychczas wiedziano o wypadku, jakiego doznał Firmin, rozpowiadano o tem fantastyczne historye. Starzy rodzice jego nie mówili nic zgoła, tylko ojciec gderał ciągle z powodu „awanturniczej wycieczki“ córki do Paryża, a matka nieraz musiała przerywać swą pracę, bo łzy zalewały jej oczy i spływały po zmarszczonych policzkach. Co zaś się tyczy starego Parisota, to on nie przestawał wyrzekać na te „dziewki wietrznice“, które szukają awantur daleko po za domem.

Od kiedy Marcelka doniosła o bliskim powrocie swoim i brata, matka zaledwie dwie lub trzy godziny sypiała w nocy, bez ustanku pracując nad upiększeniem swej chałupy, pomimo gderania męża.

— Mordujesz się tutaj — mówił — a nie masz już potem siły do pracy w polu.

Ona puszczała to mimo uszu. Jeden uścisk Firmina powetuje to wszystko. Ale w dzień przyjazdu, stary uniósł się istotnym gniewem, widząc żonę zbiegającą z pola, gdzie była właśnie gorąca praca.

— Gdzie to pędzisz? — krzyknął.

Ruchem ręki ukazała mu budynek dworca, podczas gdy twarz jej promieniała radością. Stary ramionami dźwignął: przecież i on kochał swego chłopaka, — ale dlatego, czyż godziło się zaniedbywać w robocie? W jego przekonaniu tylko w niedzielę, i to przez pół dnia, można było odpoczywać.

Matka pobiegła najprzód do chaty, aby się przekonać, czy tam wszystko było w porządku i aby nieco się przystroić, a potem udała się na dworzec. Wyszła na peron i oparła się na baryerze, aby jak najrychlej ujrzeć swego syna.

Łzy napłynęły jej do oczu, gdy dostrzegła jego twarz bladą w oknie wagonu. A przytem serce jej uniosło się dumą na widok jego pięknego munduru i odznak, które mu, pomimo awantury, pozostawiono, dzięki pośrednictwu doktora Derbois.

Ujęła go pod ramię i szła z nim przez wieś; Marcelka postępowała z drugiej strony. Ludzie wychodzili z chałup, aby ich pozdrowić. Firmin, bardzo wzruszony, spoglądał dokoła na te dworki tak sobie dobrze znane, na drogi, ścieżki i drzewa, na które wdrapywał się będąc dzieckiem, na dziewczęta wyrosłe, które dziećmi zostawił. A wreszcie oto i jego ukochana chałupa wśród pnących się roślin.... Na myśl, że groziło mu niebezpieczeństwo, iż jej już nigdy nie ujrzy, zaćmiło mu się w oczach.

Syn spodziewał się zastać ojca u progu chaty, ale matka wytłumaczyła mu, że ojciec zajęty był pilną robotą w polu, gdzie też i ona powróciła, zainstalowawszy Firmina w domu.

Dzień był piękny, pogodny; promienne słońce jaśniało na szafirowem niebie. Marcelka wyniosła dwa krzesła do ogrodu, dwie poduszki i przyrządziła rodzaj szezlongu dla rekonwalescenta. W czasie pobytu swego w Paryżu, nauczyła się go pielęgnować.

Parę chwil rozmawiali o zacnym doktorze Derbois, o dobrej siostrze Olimpii, o tych prawdziwych przyjaciołach, dla których powzięli niezatartą wdzięczność, i o biednym Cezarym, który szlochał jak dziecko na dworcu Saint-Lazare, przy pożegnaniu. I naraz zaczęli się oboje śmiać serdecznie na wspomnienie figla urządzonego rotmistrzowi Chenu. Wkrótce jednak słowa zaczęły się plątać Firminowi; pod wpływem ciepła promieni słonecznych, ukołysany widokiem ukochanego ogrodu, usnął, trzymając Marcelkę za rękę.

Ona nie ruszała się z miejsca, wiedząc, jak taki spoczynek na świeżem powietrzu pożyteczny być może biednej, schorzałej głowie rekonwalescenta. Nagle usłyszała głos dobrze sobie znany....

— Ha, ha, wróciłaś wreszcie sąsiadeczko! Myślałem, że już na zawsze od nas uciekłaś!

Ona odpowiedziała poważnie:

— Przecież pan wie dobrze, panie Parisot, że pojechałam do Paryża jedynie dla pielęgnowania brata.

— No, tak.... tak.... Gdy taka młoda dzierlatka chce zmyknąć do Paryża, dobry pretekst zawsze znajdzie!

I byłby dalej szydził, lecz widząc, że Firmin się obudził, zabrał się do niego:

— Jakim-że to sposobem awansowali ciebie, a nie Cezarego? To niesprawiedliwość!

Łagodnie tłumaczyć zaczął Firmin, że przyczyny tego pominięcia zbadać nie było można. Zaszła zapewne omyłka....

W tej chwili odwołano Marcelkę do domu, a Firmin, pozostawszy sam z Parisotem, dźwignął się i rzekł:

— Ja nie spałem, przed chwilą i słyszałem dobrze. To nie było grzecznie, coście powiedzieli mojej siostrze.... I muszę oświadczyć, że mi się to niepodoba, panie Parisot!...

Stary oczy wytrzeszczył, własnym uszom wierzyć nie chciał. Ten smarkacz tak śmiał przemawiać?

— Co to znaczy, malcze?

— Niema tu żadnego malca! I powtarzam, że mi się niepodoba to dokuczanie Marcelce. Nie podoba się to również waszemu synowi.... I niech już raz będzie z tem koniec!

Stary Parisot odszedł pomrukując. Ale w głębi duszy pocieszał się nadzieją, że syn jego pozostawszy teraz sam w Paryżu ochłonie i otrzeźwieje. Odtąd jednak nie śmiał już złośliwymi docinkami dokuczać Marcelce.

Stary Dubreuil ze szczerem wzruszeniem powitał syna. Lecz znalazłszy, że wyglądał wcale dobrze, zapytał go natychmiast, czyby nie mógł wkrótce podjąć się robót w polu.

Ale Marcelka oświadczyła stanowczo, że to jest niemożliwe, że Firmin powinien jeszcze długo bardzo się oszczędzać, zarazem jednak, domyślając się myśli ojca, dodała:

— Za to ja wracam jutro do fabryki...

Zarobić przecież zdoła za dwoje. I rzeczywiście nazajutrz stanęła w fabryce do pracy, która już nie wydawała się jej tak ciężką. Po tygodniu Firmin mógł już przyjść do niej na śniadanie, nad brzeg rzeki, co się powtarzało odtąd niemal codziennie. Pogoda się utrzymywała, dopełniając kuracyi doktora Derbois.

I zdawało się, że już nic, aż do końca urlopu Firmina, nie zdoła zamącić tego jednostajnego życia, gdy wtem nadeszło od Cezarego doniesienie, że on także zachorował. Wzięło go to zaraz po ich wyjeździe, ale o tem z początku pisać nie chciał, lecz doktor Derbois kazał mu iść do szpitala, a wreszcie zadecydował, że ma wrócić do domu. Choroby swojej nazwać nie umiał, lecz wedle orzeczenia doktora, uleczyć ją może tylko powietrze stron rodzinnych.

Gdy stary Parisot ujrzał syna, powracającego bez rany i bez widocznego szwanku, tylko z cerą bladą i podkrążonemi oczyma, wnet podejrzewać zaczął jakiś podstęp, zaledwie przekonać go zdołały długie przepisy kuracyi doktora Derbois.

Matka za to była uszczęśliwiona, a ponieważ doktor w pierwszym rzędzie nakazywał spokój i unikanie wszelkich rozdrażnień, rzekła do męża:

— Słuchaj-no stary... pilnuj teraz swego języka, gdy będziesz mówił o naszej sąsiadce...

— Aha! to i ty już po ich stronie! odparł Parisot gniewny, zaciskając pięści.

— Nie chcę, aby nasz synek miał zmartwienie! — odrzekła ona po prostu.

Stary nie posiadał się z gniewu. Wszystko zdawało się sprzysięgać przeciw niemu.

W parę dni po powrocie Cezarego, mało nie zemdlał ujrzawszy, wchodząc do ogrody, jak syn jego z pomocą Firmina rozrzucał płot, dzielący dwa ogrody.

— Czyś ty zwaryował? — krzyknął.

Cezary odparł spokojnie:

— Ten płot przeszkadzał mnie w odwiedzaniu Firmina. — A potem zabiera niepotrzebnie miejsce. Możemy ten kawałek spożytkować pod uprawę.

— A do kogo należeć będzie?

— W połowie do nas, a w połowie do Dubreuilów...

Stary głową kręcił.

— Zgodziłbym się może i na to, ale gdyby cały ten kawałek miał do nas należeć...

— Dobrze! — zawołał Firmin zniecierpliwiony tym targiem i pragnąc zakończyć sprawę przed powrotem swego ojca.

Parisot odciągnął syna na bok.

— Zdaje mi się — mruknął — że wy sobie drwicie ze mnie. Ale ja mego zezwolenia nie dam!

— Dasz je, dasz! — zawołała żona, śledząca od początku przebiegu tej sceny.

I zbliżając się szepnęła mu do ucha:

— Czyż nie wiesz, stary, że Marcelka będzie miała wkrótce złożonych tysiąc franków w Kasie oszczędności i że ona co tydzień zarabia ośmdziesiąt franków!

Właśnie Marcelka wracała z roboty. Stary Parisot patrzał na nią z podełba, mrucząc:

— Przebiegła bestyjka!

Lecz zrezygnował się wkońcu i zawołał do niej.

— Chodź-no tu i ucałuj mnie, córeczko!

Wieczorem, obie matki zaczęły omawiać kwestyę wyprawy i nawet posprzeczały się trochę. A starzy na seryo się kłócili o ów grunt, na którym stał dotychczas płot dzielący. Lecz około godziny dziesiątej wieczorem nastała zgoda i ojciec Cezarego oświadczył, że idzie po butelkę wina i flaszkę wódki na przypieczętowanie ugody.

Lecz Cezary go wstrzymał. I rzucając wymowne spojrzenie na Firmina i na garnącą się ku niemu Marcelkę, zawołał:

— O nie, ojcze! Nie trzeba ani wina ani wódki! Tylko dobrego, naszego rodzimego jabłecznika! —

brutalnych, plamiących parlamentaryzm węgierski.

Nie dowierzając *Pester Lloydowi*, zwrócił się *Magyar Hirlap* telefonicznie z zapytaniem do prezydenta ministrów, hr. Khuen-Hedervarego, bawiącego na świętach w swych dobrach w Hedervar. Hr. Khuen w zupełności potwierdził doniesienie *Pester Lloyda*, prostując tylko pewne drobne szczegóły co do ofiarowanej przez stronnictwo Justha kooperacyi. Mianowicie partya owa chciała współpracować z rządem bez rozwiązywania Sejmu, co już samo wobec powziętej przez rząd zasadniczej decyzyi, że Sejm należy rozwiązać, było niewykonalne.

Jako szczegół znamienny zapisać wypada, iż organ p. Justha *Magyar Orszáy* ani słówkiem nie wspomniał o doniesieniu *Pester Lloyda* i wywołanych niem komentarzach prasy.

Stronnictwo Kossutha ogłosiło dnia 26 b. m. swój manifest wyborczy. U wstępu zakłada on stanowczy protest przeciw rozwiązaniu Sejmu, jako aktowi sprzecznemu rzekomo z ustawami i konstytucyą. Następnie twierdzi manifest, że walki lat ostatnich nie były bezowocne, doprowadziły bowiem do stworzenia autonomicznej taryfy cłowej węgierskiej i do uznania Węgier przez Austryę jako samoistnego przestworza ekonomicznego i jako samoistnej indywidualności państwowej w zrozumieniu międzynarodowem.

Zanim jednakowoż, ciągnie manifest dalej, związek stronnictwa niezawisłości, broniący praw narodowych, zdołał spełnić całkowicie swe zadania, znaczna część tego stronnictwa na dwa przeszło lata przed wygaśnięciem przywileju bankowego, wysunęła na czoło kwestyę bankową i wywołała tym sposobem zaostrzenie się przeciwieństw, które pod tym względem istniały wśród skoalizowanych stronnictw i ich przedstawicieli. Z kwestyą tą zaś łączyło się ściśle istnienie partyi niezawisłości i jej udział w rządzie.

Większość stronnictwa niezawisłości upierała się przy wprost niemożliwym terminie r. 1911, jako dacie utworzenia odrębnego Banku. Skutkiem tego dokonał się w położeniu politycznem zupełny przewrót i pionierzy austryackiej idei wspólności uzyskali znowu przewagę.

„Nie dostaliśmy wprawdzie samoistnego Banku, wywodzi manifest, ale natomiast dostaliśmy się pod rządy hr. Khuena, co równa się z jednej strony narodowej rezygnacyi, z drugiej zaś zmarnieniu sił narodowych“.

Partya Kossutha w uwzględnieniu takiego stanu rzeczy, streszcza swój program w następujących trzech punktach:

1. samoistna armia;
2. samoistne przestworze cłowe i samoistny Bank narodowy;
3. samoistna reprezentacya zagraniczna w mierze, nakazanej tożsamością Osoby Króla węgierskiego z Osobą Cesarza Austryi.

To są niejako węgły idealnego programu stronnictwa. Ze względów praktycznych godzi się ono na kolejne urzeczywistnienie wyrażonych zasad, wedle stopniowego postępu.

„Naszą silną wolą jest — oświadcza manifest — raz na zawsze zerwać z hasłem: Wszystko, albo nic! — a raczej wywalczać zwolna dla narodu coraz nowe zdobycze, o ile one w danej chwili możliwe“.

Dalej domaga się manifest powszechnego prawa wyborczego z wykluczeniem zasady pluralności, a co do sprawy wojskowej, to i w tym kierunku zaleca powolne posuwanie się naprzód.

„Naszem zadaniem będzie — kończy manifest — także w opozycyi dążyć za zgodą Korony do wywalczenia tych praw, które uważamy za nieodzowny warunek egzystencyi i rozwoju narodu. Wobec tego, że naród zna dokładnie nasze zasady szczerze patryotyczne i nasze umiarkowanie, żywimy nadzieję, iż w kampanii wyborczej nie zabraknie nam poparcia“.

Gabinet Luzzattiego.

Powołanie Luzzattiego do rządu, spotkało się we Włoszech z bardzo życzliwem przyjęciem przez opinię publiczną.

Dzienniki włoskie donoszą, że Luzzatti odbył nowe konferencye w sprawie utworzenia gabinetu, a w szczególności kontynuował rokowania w celu pozyskania do gabinetu prezydenta Zacchiego. Pisma podnoszą, że Luzzatti ufa, iż uda mu się utworzyć gabinet przy pomocy radykałów, ale zaznaczają, że gdyby odmówili mu oni swej pomocy, to mógłby również utworzyć silny rząd, który byłby pewny poparcia Giolittiego i jego zwolenników.

Luzzatti należy do najwybitniejszych powag finansowych Włoch. Z jego imieniem łączą się dwie ważne dla Włoch akcye: zawarcie traktatu handlowego z Francyą i konwersya renty włoskiej; od tego czasu datuje się ekonomiczny rozwój Włoch.

Luigi Luzzatti urodził się w r. 1841 i jest pochodzenia żydowskiego. Do Izby deputowanych należy od r. 1871. Ze względu na jego wielkie zdolności finansowe, wielu szefów rządu ofiarowywało mu teki skarbu. To też był on ministrem skarbu w gabinecie Rudiniego od r. 1891, następnie w latach 1896—1898, potem w gabinecie Giolittiego od r. 1903—1905.

Następnie Luzzatti był ministrem skarbu w gabinecie Sonnina w r. 1906, a w drugim gabinecie Sonnina otrzymał tekę ministra rolnictwa.

Jako domniemani członkowie nowego gabinetu wymieniani są przez pisma: Orlando, Sacchi, di San Giuliano, Salandra, Facta, Tedesco, Fani, Credaro, gen. Spingardo i admirał di Brocchetti.

KRONIKA.

Lwów, 29 marca.

Środa (30 marca):
Kwiryna m. — Szukosława. — Aleksija p.
Wschód słońca o godzinie 5·08 rano, zachód słońca o godzinie 5·49 po południu.

— **Uroczystość rezurekcyjna** odbyła się we Lwowie w ubiegłą sobotę w kościele Archikatedralnym obrz. łac. o godzinie 6 wieczorem ze zwykłą okazałością wobec olbrzymich tłumów publiczności.

Celebrował JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski w asystencyi ks. Biskupa dr. Baudurskiego, kanoników kapituły, oraz licznego zastępu duchowieństwa.

W uroczystości wzięli udział: w zastępstwie nieobecnego we Lwowie JE. P. Namiestnika, P. Wiceprezydent Namiestnictwa dr. Juliusz Kleeberg, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, korpus oficerski z generalicyą na czele, Rada miasta Lwowa *in corpore* z prezydentem Ciuchcińskim, Towarzystwo strzeleckie z insygniami, stowarzyszenia i cechy ze sztandarami.

Przy dźwiękach dzwonów, śpiewie duchowieństwa i bractw procesya okrążyła trzykrotnie świątynię. Oddziały wojskowe, tworzące dokoła katedry szpalery, oddały przepisane salwy karabinowe.

W niedzielę rano odbyły się uroczystości rezurekcyjne w kościołach parafialnych.

— **Rada miasta Lwowa** odbędzie posiiedzenie we czwartek, dnia 31 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **Polskie Towarz. gimnastyczne «Sokół IV« we Lwowie** urządza wspólne święcone dla swych członków i ich rodzin w sobotę, dnia 2 b. m., w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem. Strój sokoli, dla pań wizytowy.

— **Raut na dochód Sanatoryum nauczycielskiego.** Prolog, który napisał znany poeta p. Jan Pietrzycki na raut Sanatoryum nauczycielskiego, wygłosi inżynier Krzyżanowski, prezes Koła dramatycznego.

Raut odbędzie się — jak już donosiliśmy — w sobotę, dnia 2 kwietnia b. r., w salach Kasyna miejskiego.

Bilety są do nabycia w księgarniach pp.: Władysława Gubrynowicza i Syna, plac Kapitulny, Bernarda Połonieckiego ul. Akademicka, w dniu zaś rautu w Kasynie miejskiem od godz. 10 rano.

(△) **Zgubiono:** w pasażu Hausmanna pierścionek złoty łańcuszkowej roboty, oprawny w brylant, wartości 600 kor.; w ul. Kazimierzowskiej pulares z kwotą około 60 kor.; w kawiarni „Avenue“, złoty zegarek o jednej kopercie z monogramem L. F.

(△) **Znaleziono.** Nieznany na razie człowiek zgubił w nocy z 27 na 28 b. m. futro, który znalazł pewien żyd i złożył tę niezwykłą zgubę na policyi.

(△) **Kradzież.** Do mieszkania dr. Ziembickiego przy ul. Teatralnej zgłosił się w niedzielę wieczorem jakiś mężczyzna pod pozorem szukania służby i skorzystawszy ze sposobności ukradł leżącą na kanapie torebkę, zawierającą pulares z drobną monetą, legitymacyę akademicką Antoniny Wojnarowskiej i inne drobiazgi. Złodziej liczy około 45 lat, jest wzrostu średniego, brunet, twarz szczupła, nos duży.

(△) **Pożar w pałacu Namiestnikowskim.** W klatce schodowej pałacu Namiestnikowskiego zauważyła dziś rano służba dym, wydobywający się z pod sufitu. Gdy przybyła wezwana telefonem miejska straż pożarna, płonął jeden z belków na przestrzeni metra. Straż wyrąbała przeto część sufitu, usuwając w ten sposób groźne niebezpieczeństwo.

Jak przypuszczają, ogień powstał wskutek t. zw. krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

(△) **Nieszczęśliwe wypadki.** W domu przy ul. Strzeleckiej l. 3 upadła w sobotę na schodach żona tamtejszego dozorcy domu Agnieszka Jacynowa tak nieszczęśliwie, że straciła przytomność. Pogotowie ratunkowe stwierdziło załamanie czaszki, udzieliło nieprzytomnej pomocy, a ponieważ mąż nie chciał jej oddać do szpitala, pozostawiono ciężko chorą w domowej kuracyi.

W sobotę w nocy na chodniku przed domem przy ul. Mochnackiego l. 26 pośliznął się pewien uczeń gimnazyalny, upadł i złamał nogę. Wezwano pogotowie gatunkowe, które nieszczęśliwego młodzieńca odstawiło do domu rodziców.

Podczas świątecznej strzelaniny zdarzyły się na ulicach dwa wypadki. W ul. Zamarstynowskiej strzelało kilku chłopców za pomocą wybuchowego proszku, sypanego na szyny tramwayowe. Jeden wybuch był tak silny, że wyrwał kamień z bruku. Kamień ten ugodził 9 letniego Eugeniusza Raczkowskiego w twarz, wyrwał mu kawałek wargi i wybił ząb

Józefowi Rybce, terminatorowi, eksplodował w ręce prymitywnie sporządzony „pistolet“ z klucza, nabity prochem i rozszarpał mu palec.

(△) **Aresztowanie awanturników.** Policya aresztowała wczoraj parobków: Konstantego Petryszyna i Ilka Olejnika, którzy w towarzystwie dwu innych parobków, dotąd jeszcze nieschwytanych napadli na dwór p. Juliana Cybulskiego w Majerówce, za rogatką Łyczakowską i w mieszkaniu klucznicy powybijali polanami i kamieniami szyby w oknach. Czynu tego dokonali z zemsty.

(△) **Nożownik.** W niedzielę po południu rodzina Kozaków na Lewandówce wyszedłszy po spożyciu świątecznego śniadania w pole, wszczęła z sobą spór o spadek familijny. Doszło do bójki, w której najbardziej był czynny Jan Kozak. Dobył on noża i pokaleczył kilka osób. Bratowej Maryi Kozakowej zadał ranę w szyję tak, że przeciął jej arteryę, jej mężowi przeciął tylko kurtkę w trzech miejscach, natomiast po kilka dotkliwych ran zadał Jan Kozak towarzyszącym im w świątecznej kłótni piekarzom Karolowi Englertowi i Antoniemu Obertyńskiemu. Ranni zgłosili się na stacyę ratunkową, gdzie wszystkich opatrzono.

Notatki literacko-artystyczne.

Kompozycye polskie zagranicą. „Powracające fale“ M. Karłowicza wykonała orkiestra „Tonkünstlerów“ w Monachium. Dzieło odniosło sukces, jakkolwiek jest pierwszą kompozycyą, jakie zmarły kompozytor wydał. Krytyk z *Münchener Neueste Nachrichten*. (dr. Louis) wskazuje na „wielką aktualność koncertu, dzięki utworowi zmarłego niestety zbyt wcześnie polskiego kompozytora, który posiadał bardzo wielki talent“. Krytyk z *Münchener Zeitung* podnosi „nastrojowość, miejscami pełną polotu, uczuciowość inwencyi, pewność i zręczność opracowania nawet w szczegółach“. Ten sam krytyk wspomina, że mimo pewnych wpływów młodzieńczy utwór Karłowicza „objawia wielki talent“ i „obudził ogólne zainteresowanie“. Również krytyk z *Münchener Post* wskazuje na pewne wpływy, kładzie jednak nacisk na „nastrojowość utworu“, na „bardzo wytworną instrumentacyę, niezmiernie trafne i zręczne traktowanie instrumentów dętych, oraz na wyborne tematyczne przeprowadzenie“. — Dziennik *Sammler* pisze: „Kompozycya Karłowicza odznacza się nadzwyczajnie świeżą i pełną fantazyi fakturą orkiestracyjną i pomimo pewnych dłużyzn interesuje tematycznem przeprowadzeniem“. Pismo wyraża życzenie, aby zapoznano Monachium z innemi dziełami Karłowicza. „Die Musik“ wskazuje na tę kompozycyę jako „pełną wielkiego talentu“. — Skrzypek J. Waghalter wykonał w Berlinie koncert skrzypcowy (op. 8 M. Karłowicza. — Prof. Lalewicz, który w Berlinie, Monachium i Wiedniu koncertował z niezwykłem powodzeniem, wykonał w Berlinie i Wiedniu szereg kompozycyj L. Różyckiego i H. Melcera. Szczególnie „Balladę“ Różyckiego przyjęto w Wiedniu z uznaniem; krytyk *Fremdenblattu* wyraził życzenie powtórzenia utworu i zapoznania Wiednia z innemi jego dziełami. Pianista p. Franciszek Famera wykonał w Pradze koncert e-moll Melcera, pianistka zaś p. Adamska w Berlinie koncert fortepianowy Paderewskiego.

Monachijska orkiestra „Tonkünstlerów“ zapowiedziała na przyszły sezon wykonanie „Sokoła“ G. Fitelberga (pod dyr. kompozytora), „Bolesława Śmiałego“ Różyckiego i „Trzy odwieczne pieśni“ M. Karłowicza; ostatni utwór miał być wykonany w marcu, lecz z powodu przebudowy sali koncertowej „Unionu“, oraz wyjazdu orkiestry do Szwajcaryi i Hiszpanii odłożono wykonanie na przyszły sezon.

Filharmonia barcelońska odegra jednak już w lecie pod dyr. Lassalla utwór Karłowicza w Walencyi i Barcelonie.

Prasa monachijska o Lalewiczu. W marcu wystąpił w Monachium prof. Lalewicz jako wykonawca koncertu f-moll Chopina (z tow. orkiestry „Tonkünstlerów“ pod dyr. J. Lassala). Sukces stwierdza cała prasa. *Münchener Neueste Nachrichten* nazywają wykonanie *ausserordentlich fein*. Krytyk z *Münchener Zeitung* nazywa grę prof. Lelewicza „nadzwyczajnie sumienną i pełną smaku“; podnosi wykonanie drugiej części, jako „pełne uczucia i ciepła“. Z entuzyazmem wyraża się *Münchener Post*: „Głównym punktem programu była gra prof. Lalewicza z Krakowa. Nie znajdziemy w niej może tego, co nasi niemieccy pianiści uważają za osobiste pojmowanie gry. Ale nie chciałbym, aby ktokolwiek choćby jeden odcień zmienił w oddaniu przez prof. Lalewicza chopinowskiego narodowego i marzycielskiego pierwiastku; przypominam tylko scherzando w zakończeniu lub frazowanie w drugiej części i wyprowadzanie pojedyńczych tematów. Wszystko to było ujęte w pięknie zaokrągloną i pianistycznie świetną harmonię, opartą na technicznej wytworności i naturalności“. Dyrekcya koncertów orkiesty „Tonkünstlerów“ zaangażowała prof. Lalewicza na następny sezon celem wykonania I. koncertu Rachmaninowa i „ballady“ Różyckiego, która, podobnie jak gra prof. Lalewicza, spotkała się w Wiedniu z wielkiem, jednogłośnem uznaniem.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, o godz. pół do 4 po poł. po raz 12-ty „Walc miłości“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We wtorek, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 1 w bież. sezonie „Eugeniusz Onegin“, opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego, 3 i przedostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz przedostatni gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artysty opery warszawskiej.

We środę, po raz 19 „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We czwartek, „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego, ostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz ostatni występ gościnny Henr. Drzewieckiego, art. opery warszawskiej.

W piątek, przedstawienie jubileuszowe Anny Gostyńskiej, po raz 1 (wznowienie) „Ciotunia“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa 30, „Trylogia Dubrownicka“, hr. Iwona Vojnović'a. (Ceny zniżone).

Czwartek 31, „Dzieje Orestesa“, tragedya w 5 aktach Ajschylosa, tłumacz. Jana Kasprowicza.

Listy z Berlina.

Berlin, w marcu.

(Stanowisko Niemiec w gospodarstwie światowem. — Czem jest gospodarstwo światowe? — Supremacya Anglii na targu światowym. — Konkurencya „nowych krajów“. — „Made in Germany“. — Przemysł niemiecki. — Rozwój środków komunikacyjnych. — Handel. — Kapitał niemiecki w przedsiębiorstwach zagranicznych. — Przebudzenie się „ducha Hanzeatów“).

W ciągu ostatnich lat czterdziestu Niemcy dwa razy sprawiły światu niespodziankę. Nasamprzód dziełem wojennem, następnie dziełem pokojowem. Wojna francusko-niemiecka okazała orężną ich przewagę, pociągnęła za sobą ich zjednoczenie, a tem samem ustalenie ich polityki narodowej. Niebywały rozkwit przemysłu i handlu nowego związku niemieckiego spowodował udział jego w gospodarstwie światowem i zadecydował o stanowisku cesarstwa niemieckiego w polityce światowej.

To wstąpienie Niemiec na widownię świata jest faktem tak znamiennym, że liczyć się z nim potrzeba w każdej niemal dziedzinie gospodarczo-politycznej. Ocenienie istotnej doniosłości jego ułatwia okoliczność, że nietylko w Niemczech, ale i we Francyi, w Anglii i w Ameryce powstała już cała literatura o tym przedmiocie. Możemy tedy porównywać sądy, pochodzące z różnych obozów.

Lecz przedewszystkiem: czem jest gospodarstwo światowe, jaki jest rozwój jego obecny?

*

Aczkolwiek oddaleni jeszcze jesteśmy od owego uregulowania produkcyi i wymiany towarów, od owej „administracyi świata“, o jakich marzą socyaliści, istnienie pewnej sieci stosunków gospodarczych, obejmujących świat cały, jest faktem oczywistym. Jestto sieć tak olbrzymia, że nikt nie potrafi rozwikłać wszystkich jej nici. Chociaż tedy na pozór tkana jest bez planu, wypływa ona jednak z rozmyśliwań bardzo subtelnych i opiera się na doświadczeniach długoletnich. Miliony pracują dla milionów, oddalonych i nieznanych.

Każdy przemysłowiec i kupiec wie, że praca jego i zysk zależą od dostawców materyałów surowych, od fabrykantów narzędzi i maszyn, od położenia targu pieniężnego, od podaży pracy, od sytuacyi konsumentów, od

polityki handlowej różnych państw i wielu innych czynników. które same znów zależne są od procesów gospodarczych, odgrywających się częstokroć w oddaleniu tysięcy mil. W najmniejszem nawet gospodarstwie znaleźć dziś można przedmioty, na których powstanie złożyły się odległe kraje: chleb ze zboża amerykańskiego lub indyjskiego, oliwa z Francyi lub Włoch, ryż z Indyj wschodnich, kakao z Afryki, sukno z wełny amerykańskiej, afrykańskiej lub austryackiej, kruszce z Hiszpanii, Szwecyi lub Ameryki. Niezliczone jednostki ludzkie pracować musiały, by wydobyć lub stworzyć te materyały, by umożliwić transport ich do krajów odległych.

W pewnej mierze istniała już międzynarodowa wymiana towarów, od kiedy rozwinęła się kultura ludzka. Lecz dopiero dzięki maszynie parowej Watta, lokomotywie Stephensona i statkowi parowemu Symingtona, produkcya tak zolbrzymiała, a zarazem transport stał się tak szybkim i tanim, że specyalne stosunki produkcyjne każdego kraju uzyskały znaczenie dla całego świata. Nie można dziś wytwarzać pewnych towarów, skoro inny kraj dostarcza ich taniej i w lepszym gatunku. Z drugiej strony chętnie powiększa się produkcyę materyałów lub fabrykatów, które znajdują łatwy odbyt. Słowem, nastąpił podział pracy nietylko narodowy, ale międzynarodowy, oparty na komunikacyi światowej. Oto, co zowiemy dziś gospodarstwem światowem.

*

Najwyższą tę formę gospodarczą stworzyła Anglia, specyalizując się jako kraj przemysłowy i handlowy. Ekonomiści angielscy sformułowali nawet teoryę, która miała objaśnić i uwiecznić rolę Anglii w światowej grze sił ekonomicznych. Według Cobdena i Brighta, każdy kraj ma specyalne przeznaczenie gospodarcze. Opatrzność zaś tak harmonijnie wszystko urządziła, że role ekonomiczne poszczególnych krajów wzajemnie się uzupełniają. Udziałem Anglii jest przetwarzanie surowych materyałów, dostarczanych przez liczne inne kraje.

Teorya ta — twierdzi znany miliarder i filantrop amerykański, Andrew Carnegie w dziełku swem „Niemcy a Ameryka“ — była wielce ujmująca. Miała tylko jedną słabą stronę: tę, że inne części świata nie były zadowolone z zadania, tak wspaniałomyślnie powierzonego im przez Anglię. Nikt nie miał ochoty nosić wody i rąbać drzewa dla innego narodu. Dla Anglii nadszedł czas niemiłych niespodzianek.

Aż do roku 1870 obok Anglii tylko Francya była krajem eksportowym. Lecz niebawem obaj ci magnaci handlu międzynarodowego stwierdzić musieli, „*que le monde a changé de fournisseurs*“. „Nowe kraje“, jak pogardliwie zwano, Ameryka, Niemcy, Japonia, Chiny, Indye wystąpiły jako współzawodnicy na polu przemysłu i handlu.

Najdokuczliwszym konkurentem na targu światowym stały się Niemcy. Z początku Anglia drwiła sobie z fabrykatów niemieckich, zowiąc je „*cheap and nasty*“*). Zdawało jej się, że wobec lichości tych towarów, niebezpieczeństwo zażegnane będzie, skoro towary te zaopatrzone będą etykietą „*made in Germany*“. W r. 1896 Wiliam ogłosił dzieło pod tytułem „*Made in Germany*“, w którym stwierdzić musiał, że owa etykieta, niegdyś pogardliwa, stała się z czasem najlepszą reklamą, gdyż fabrykaty niemieckie zawsze jeszcze są „*cheap*“, ale przestały być „*nasty*“.

*

Niepodobna scharakteryzować dzisiejszego stanowiska Niemiec w gospodarstwie światowem ze ścisłością statystyczną na wszystkich polach produkcyi i wymiany. Wiadomo, że statystyka państwowa poprzestaje na rejestrowaniu pewnych tylko faktów, ważnych z punktu widzenia administracyi. W wielu względach zmuszeni jesteśmy opierać się na oszacowaniu rzeczoznawców. Jednak dane, zawarte w nowszych i ostatnich pracach wystarczają, by wytworzyć sobie w przybliżeniu pojęcie o roli, jaką odgrywają dziś Niemcy. Oprócz rocznika statystycznego państwa niemieckiego i znanych roczników Calwera Hallego posłużą nam w tym względzie głównie dzieła: Blondela „L'essor industriel et commercial de l'Allemagne“ i „La France et le Marché du Monde“, Jules Rochea: „L'Allemagne et la France“, Carnegiego: „Niemcy i Ameryka“, P. Arndta „Deutschlands Stellung in der Weltwirtschaft“, oraz praca Katarzyny Schirmacher: „Deutschland und Frankreich seit 35 Jahren“.

Gdy Francya mimo znacznego eksportu przemysłowego jest dziś jeszcze krajem przeważnie rolniczym, Niemcy mają już typ kraju przemysłowego. W samych Prusach przybywa rokrocznie 4500 nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Gdy ludność Prus w ciągu lat dziesięciu wzrosła o 23 i pół prc., ludność przemysłowa pomnożyła się o 61 prc. Mimo to Niemcy zajmują stanowisko wybitne na polu produkcyi rolniczej. Wystarczy wspomnieć, że produkują więcej kartofli, niż którykolwiek inny kraj: około 425 milionów ton rocznie, gdy natomiast Rossya zbiera przeciętnie 175 m. t., Ameryka północna 12, Francya 12, Austro-Węgry 16.

W ogromnej ilości dostarczają Niemcy produktów surowych, potrzebnych dla produkcyi przemysłowej. W r. 1906 wydobyto w Stanach Zjednoczonych 369 mil. ton węgli, w Anglii 236, w Niemczech 194. Produkcya węglana pozostałych krajów znika wobec tych cyfr. Żelaza dostarczają Stany Zjednoczone 26 m. t., Niemcy 12. Anglia 10. Stali Stany Zjednoczone 20 m. t., Niemcy 10, Anglia 6 m. t.

Przejdźmy do fabrykatów. Największa potęga gospodarcza Niemiec tkwi w produkcyi pół-fabrykatów i towarów gotowych. Głównymi przemysłami eksportowymi są: przemysł żelazny, sukienniczy, chemiczny i elektrotechniczny. Niestety, na tem właśnie polu brak danych statystycznych. Wiemy tylko, że przemysł chemiczny Niemiec jest dziś pierwszy w świecie; od r. 1887—97 eksport wzmógł się o 100 milionów marek.

Jaką wartość przedstawia przemysł niemiecki, o tem poucza nas ankieta z r. 1897, urządzona przed zawarciem traktatów handlowych. Wytwory przemysłu przędniczego (fabrykaty), miały wartość 1915 milionów marek, pół-fabrykaty — 835 mil. m. Giserние produkowały towarów na 318 mil. m., fabryki maszyn 620 mil. m., fabryki papieru 280 mil. m., fabryki chemiczne 948 mil. m.

(Dokończenie nastąpi).

Stwosz.

*) Tanie i liche.

Proces Tarnowskiej.

(Korespondencya własna Gazety Lwowskiej).

Wenecya, dnia 25 marca.

Siedmnasty dzień rozprawy.

Dzisiejszą przed i popołudniową rozprawę wypełniły zeznania dalszych świadków. W audytoryum bardzo liczna publiczność, przeważają jednak panie.

Dalsze zeznania świadków.

Po otwarciu rozprawy, które nastąpiło o godzinie 10·20 przed południem, zeznawał najpierw świadek Antoni d' Amico, dozorca więzienia San Marco.

Pryłukow, którego świadek miał pod swym dozorem, zachowywał się przez cały czas swego pobytu w więzieniu śledczem wzorowo, irytował się tylko o byle drobnostkę. Często wspominał z wielką czułością o swoich dzieciach. Gdy otrzymał wiadomość o śmierci swego ojca i dziadka, był bardzo przygnębiony, tak dalece, iż nie chciał nawet przyjąć dwu przesyłek pieniężnych, nadeszłych w tym czasie pod jego adresem z Rossyi, lecz odesłał je z powrotem. W czasie pobytu w więzieniu Pryłukow bardzo licho się odżywiał, tak, iż świadek odniósł wrażenie, iż chce się on zagłodzić.

Dalszy świadek Leopold Prosperi, również dozorca więzienia San Marco, podał, że Naumow był bardzo zdenerwowany, gdy mu odebrano krzyżyk, dany mu przez Tarnowską na odjezdnem z Rossyi do Wenecyi. Płakał dłuższy czas i ciągle prosił o zwrot owego krzyżyka. Pryłukow palił namiętnie papierosy.

Św. Józef Borghini, dozorca więzienia San Giuliano, zeznał, iż Tarnowska uczyniła jednego dnia jego żonie propozycyę, by pomogła jej uciec; w zamian za pomoc ofiarowywała 30.000 lirów.

Osk. Tarnowska (woła): To nieprawda!...

Św. Borghini: Gdy jednak moja żona odpowiedziała, iż nie może tego uczynić, gdyż zostałaby za to surowo ukarana, Tarnowska obiecywała, iż weźmie ją z sobą do Szwajcaryi i zapewni jej rentę na starość.

Obr. dr. Diena (do świadka): W jakim języku przemawiała Tarnowska do żony pana?

Św.: Moja żona mówi tylko po włosku, prawdopodobnie w tym też języku musiała z nią Tarnowska rozmawiać.

Osk. Tarnowska (wzburzona): Żaliłam się tylko przed dyrektorem więzienia, iż w celi, w której mnie umieszczono, było wiele pluskiew. Łaziły one po ścianach, było ich też pełno w mojem łóżku. Żądałam przeto, by przeniesiono mnie do innej celi. Gdy ostatecznie przeniesiono mnie do więzienia Giudecca, całą twarz miałam pokąsaną od pluskiew, bielizna zaś była bardzo zanieczyszczona. Nigdy jednak nie ofiarowywałam pieniędzy za udzielenie mi pomocy do ucieczki. Mówiłam zresztą wtedy tylko po francusku.

Obr. dr. Carnellutti: Proszę o odczytanie odnośnych zeznań żony Borghiniego.

Przewodniczący zarządza odczytanie tych zeznań, z których okazuje się, iż świadek mówił prawdę.

Przew. (do Tarnowskiej): Cóż pani na to?

Osk. Tarnowska: Mówiłam z żoną Borghiniego tylko o zamierzonej ucieczce Naumowa, o czem dowiedziałam się z doniesień jednego z dzienników. Rozmawiając z nią na ten temat powiedziałam żartem: „Chciałabym i ja także uciec“.

Po przesłuchaniu jeszcze jednego dozorcy więziennego, który podał, iż Naumow podczas pobytu w więzieniu nie używał żadnego alkoholu, przystąpił przewodniczący rozprawy, radca Fusinato, do przesłuchania dalszego świadka: Elżbiety Amatowej, zamieszkałej w Nizzy, bardzo serdecznej przyjaciółki rodziny Naumowów.

Naumowa — mówiła Amatowa — poznałam, gdy tenże liczył zaledwie 10 rok życia. Był dobrem dzieckiem, ulegającem jednak łatwo obcym wpływom. Jako dwunastoletni chłopiec pisywał nowele i bajki. Z czasem spoważniał nad swój wiek i stał się ponury. Gdy jednego dnia kąpał się w rzeca Wołdze, skoczył tak nieszczęśliwie z trybuny do wody, iż głową uderzył o kamień i począł tonąć. Uratował go jednak od niechybnej śmierci jeden z kolegów szkolnych. Od tego czasu skarżył się Naumow ustawicznie na silne bole głowy i coraz więcej był ponury. Razu jednego odwiedziła Amatowa rodzinę Naumowów w Permie, gdzie ojciec Naumowa był wówczas gubernatorem. Bawił tam wtedy podsądny na wakacyach jako student Uniwersytetu moskiewskiego. Gdy Amatowa zapytała matkę Naumowa o przyczynę jego chorobliwego wyrazu twarzy, otrzymała odpowiedź, iż Naumow założył się raz ze swymi kolegami, iż przeskoczy przez bilard. Skok się nie udał, a Naumow, upadłszy na ziemię, skaleczył się dotkliwie w głowę i dłuższy czas musiał z tego powodu pozostać w łóżku.

Podczas swego pobytu w Moskwie dowiedziała się Amatowa, że studenci tamtejszego Uniwersytetu zajmują się eksperymentami hypnotycznymi. Wśród nich znajdował się także Naumow, którego koledzy często hypnotyzowali. W takim stanie kazano mu jednego razu zanieść kije bilardowe z pewnej restauracyi do jednego domu, innym razem polecono mu za wszystkie pieniądze, otrzymane od ojca na utrzymanie, zakupić kwiaty i zanieść do sali, w której nikogo nie było. Zlecenia te wykonał Naumow co do joty.

Amatowa doniosła o wszystkiem rodzicom Naumowa, jego zaś samego upominała, by zaniechał eksperymentów, przedstawiając mu, iż wpływa to ujemnie na jego zdrowie. Gdy mówiła z nim na ten temat, zauważyła, iż Naumow był wtedy zajęty innemi myślami.

Następnie przeszła Amatowa do skreślenia wrażenia, jakie wywarła zbrodnia Naumowa w Orelu, gdzie on — jak wiadomo — był pierwszym sekretarzem tamtejszego gubernatora.

Opowiadanie to tak podziałało przygnębiająco na Naumowa, iż zwrócił się do przewodniczącego rozprawy z prośbą o zarządzenie przerwy, gdyż czuje, iż robi mu się słabo.

Przewodniczący odracza wobec tego rozprawę do popołudnia.

(Rozprawa popołudniowa).

Na rozprawie popołudniowej, którą radca Fusinato otworzył o godzinie 2·30, zeznawał najpierw inżynier Kafałowicz, zamieszkały obecnie w Berlinie. Naumowa poznał w szkołach. Podobnie, jak Amatowa, podał także i ten świadek, że w Moskwie robili koledzy z Naumowem eksperymenty hypnotyczne. Naumow był zawsze ponury, zamykał się nieraz na kilka dni w swym pokoju, nie chcąc się z nikim widzieć. Często też objawiał zamiar odebrania sobie życia. Szczególniejszą przyjemność sprawiały mu boleści fizyczne. I tak n. p. lubił, gdy mu ktoś ostrym grzebieniem drażnił skórę na głowie.

Zdaniem świadka Naumow popełnił zbrodnię, spowodowany do tego obcym wpływem. Zwłaszcza wobec kobiet nie miał on żadnej własnej woli.

Swiadek opowiadał następnie o jednej z miłostek Naumowa z przed laty kilku. Dziewczyna tak dręczyła Naumowa, iż nieraz kazała mu biedz jak psu za swym powozem. Gdy wreszcie dziewczyna ta zaprzestała dręczyć Naumowa, znikła i miłość Naumowa ku niej.

Obr. dr. Driussi: Czy nie mógłby nam pan czegoś opowiedzieć z życia Naumowa na tle seksualnem?

Świadek: Na ten temat moglibyśmy mówić tylko przy drzwiach zamkniętych.

W dalszym ciągu zeznawała jeszcze właścicielka hotelu w Neuchâtel, Ambachowa. Prócz stwierdzenia przez nią, iż Tarnowska w czasie swych podróży mieszkała w jej hotelu, zeznania jej nie przyniosły żadnych nowych szczegółów.

Świadek Natalia Rykiewiczowa, dawna znajoma rodziny Naumowów, potwierdza, iż z posądnym robiono w Moskwie eksperymenty hypnotyczne.

Wkońcu przesłuchano ponownie zakonnicę Helenę Combi. Oświadczyła ona, iż gdy Tarnowską przywieziono do więzienia Giudeca, rozmawiała z nią w języku francuskim, gdyż Tarnowska nie rozumiała ani jednego włoskiego słowa. Combi nie wie również nic o zamiarze ucieczki, z jakim miała się nosić Tarnowska.

Na tem o godz. 4·15 po południu odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do wtorku rana.

X.

Tarnowska w kabarecie.

Warszawski *Kuryer Poranny* zamieszcza następujące opowiadanie naocznego świadka:

....To było przed kilku laty....

Zanim jednak sam fakt opowiem, pozwólcie, że dam kilka uwag, charakteryzujących osoby, sytuacyę i główną bohaterkę rzeczy.

Sam fakt jest drobnym, ale znamiennym epizodem z życia Tarnowskiej — z czasów, kiedy się w niej kochał br. Stahl. Ten sam Stahl, który, jak to już wiadomo z dotychczasowego przebiegu procesu w Wenecyi, zmarł tajemniczą śmiercią, gdzieś na południu Rossyi, w Odessie, czy na Krymie....

....Stosunek dwojga kochanków był powszechnie wiadomy i głośny, a terenem ich różnych ekscentryczności był Kijów, gdzie równocześnie przebywał i mąż Tarnowskiej, jak wiadomo, ze wszystkich mężów najmniej zazdrosny.

Mało kto był tak silnie pod wpływem Tarnowskiej, jak właśnie br. Stahl. Kochał się w niej na zabój, szalał i rozpaczał naprzemian, ubóstwiał i złorzeczył, kiedy go zdradzała. Zdenerwowanie jego dochodziło czasem do krańcowości. ....Było coś pokrewnego w tych dwu naturach: pozorna ogłada i elegancya, powierzchowna kultura, nawet jakieś niby — wykształcenie, łatwość wysłowienia się w obcych językach — a pod tą powłoką zupełny brak rzeczywistych podstaw, zatracone, czy nie rozwinięte, a dziwnie pogmatwane pojęcia o tem, co się godzi, a czego się nie godzi, gdzie granica ekscentryczności i wybryku fantastycznego, a gdzie się zaczyna już bezprawie, jeśli nie pochyłość ku zbrodni....

Dodać też trzeba, że otoczenie, towarzystwo i stosunki miejscowe nie działały uśmierzająco na rozkiełznane instynkty. Społeczeństwo kijowskie — oczywiście z pewnymi, choć nie bardzo licznymi wyjątkami — posiada swój charakter specyficzny. Życie tamtejszych klas t. zw. „wyższych“ opiera się na dwu ideałach i do nich dąży: zarobić, o ile możności łatwo i prędko, jak najwięcej pieniędzy, a potem wyrzucać je zupełnie bezmyślnie. Albo, mówiąc inaczej: zyskać dużo na spekulacyi cukrowej, a potem przehulać to z pierwszą lepszą szykowną a drogą kokotą w szantanie.

Około tych dwu czynników obraca się mniej więcej wszystko. Bezrefleksyjne aż do dzikości użycie, a pozatem żadnych pragnień, żadnych aspiracyj, potrzeb duchowych — nic...

Na takiem tle znakomicie rozwijają się złe skłonności natur podobnych, jak dzisiejsza smutna bohaterka procesu weneckiego i jej różnych towarzyszów, wielbicieli czy ofiar, kolejno po sobie następujących....

....Pamiętam, było to w jednym z szantanów kijowskich, słynnych głównie z tego, że pękały w nim krociowe, a nawet milionowe fortuny. Ginęły też w tej otchłani pieniądze — niezawsze własne....

Jak zwykle w podobnych jaskiniach, nietylko kijowskich....

Siedziałem na dole z kilku kolegami. Nagle w jednej z lóż dojrzeliśmy Tarnowską ze Stahlem. Nie zadziwiło nas to wcale, para ta bowiem afiszowała się od pewnego czasu bez żadnej żenady. Dostrzegli nas. Wymieniliśmy ukłony, jak przystało na znajomych i kolegów. Po chwili oboje zniknęli z loży. Ale niebawem pojawił się przy naszym stoliku Stahl i z uśmiechem zapraszał do przyległego gabinetu. Znałem już ten uśmiech. Był on nieco przymuszony, a pojawiał się u niego zawsze, skoro musiał wypełniać wolę bogdanki, chociaż nie miał do tego ochoty, przewidując, na czem się to może skończyć. Jakoż i tym razem nie zawiodły go obawy....

....W gabinecie powitała nas urocza Manuńcia najpiękniejszym ze swych uśmiechów. Była strojna, jak zawsze, żądna zabawy, żądna rozkoszy, użycia i nadużycia. Niebawem popłynął szampan. Jakżeż bez niego?... Tarnowska piła bez miary, na umor, a nas wprost zmuszała do libacyi. Wynajdowała preteksty, wznosiła zdrowia obecnych, nieobecnych, wszystkich. Aż nareszcie trunek na nią działać zaczął.

....Nagle wstała i zaczęła deklamować. Pamiętam, był to jakiś wiersz, bardzo smutny, smutnego poety-suchotnika Nadsona. Potem urwała. Wstała znów i zaśpiewała jakąś piosenkę. Aż nagle wskoczyła na stół i zaczęła tańczyć, to kozaka, to kankana, omijając bardzo zręcznie szklanki, kieliszki i butelki. Potem: „Dawaj muzykę!“ Przyszedł jakiś taper kabaretowy z towarzyszem. Zaczęły się zbiorowe śpiewy według jej komendy. Aż nagle — wskoczyła na fortepian i zaintonowała: „Kamarynskaja“ (hej, kamarynskij mużik.... i t. d.).

Wszyscy obskoczyliśmy fortepian, w obawie, żeby nie spadła. Ale jej nic się nie stało....

....A przy tem wszystkiem, pomimo silnego przeholowania w trunku, zaczęła kokietować jednego z nas — co prawda bardzo przystojnego. Powoli kokieterya ta przybierać zaczęła formy zbyt wyraźne. A w miarę tego

Stahl zaczynał się wściekać. — Wściekłość rosła coraz bardziej, coraz silniej. Zaczęły się głośne, ostre, nieprzyjemne wymiany słów pomiędzy nim a nią. Ale te wymówki, zamiast ją wstrzymywać, podniecały tylko. A my — co za dziwny wpływ miała ta kobieta — zamiast brać stronę Stahla, staliśmy raczej po jej stronie. Miała jakiś dar, czy moc oczarowania.

Nagle usiadła tamtemu na kolana. Stahl zbladł, potem zerwał się, wyciągnął rewolwer z kieszeni munduru. Ale — zanim zdołaliśmy rzucić się ku niemu, już padł zemdlony, zesztywniały, z rewolwerem kurczowo w dłoni zaciśniętym....

Po chwili ocuciliśmy zemdlałego. Pierwsze jego słowo było: „Mania!“

Ona tymczasem wstała z kolan tamtego. Pijaństwo, śpiewy, wznoszenia zdrowia szły dalej. Po chwili „Mania“ znów się znalazła na kolanach tamtego i zaczęła go całować. Stahl zemdlał drugi raz. Jak się dowiedziałem, był to jego stan chroniczny, wypływający z ciągłego podniecania i drażnienia nerwów. Zdawało się w tych razach, że tężał i sztywniał. Trzeba mu było dłonie, skroń i piersi silnie nacierać.

I znów przypominam sobie, że nawet wówczas nie żałowaliśmy, nie braliśmy strony Stahla, tylko sympatyzowaliśmy z nią....

Zresztą, przyznaję, i mnie trunek rozbierać zaczął. Tyle pamiętam, że kiedy dwaj koledzy znów cucili Stahla, ona zakomenderowała:

— Co tam! Chodźmy precz ztąd!

Wzięła tamtego drugiego pod rękę i wyszliśmy. Był już ranek. Zaszliśmy do jakiejś innej restauracyi, Hulanka trwała dalej. Wiem tylko, że w trakcie tego ona z tamtym zniknęli....

....Około wieczora znalazłem się w domu.

. . . .

Kiedym się nazajutrz (nie bez bolu głowy) obudził i przypomniał sobie różne przejścia z nocy i dnia ubiegłego, pierwszą moją myślą było: Co też dzieje się ze Stahlem i Tarnowską?... Prawie niepodobna, pomyślałem, aby po takiej awanturze, po takiem otwartem rzuceniu go zemdlałego i pójściu z drugim — aby ten związek miał trwać dalej....

....Nie prawda!

W dwa dni potem widziałem ich znów razem, pędzących „lichaczem“ przez Kreszczatik.

Byli uśmiechnięci, weseli, strojni — i w jak najlepszej zgodzie....

OSTATNIA POCZTA.

* Najj. Pan udzielił Najw. Sankcyi uchwalonym przez Sejm galicyjski ustawom, zezwalającym gminom Dukla (pow. krośnieński) i Zarszyn (pow. sanocki) na pobór dodatków gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, tudzież ustawy zaliczającej gminę Uście solne, pow. bocheńskiego, do rzędu gmin, co do których obowiązuje ordynacya gminna z 3 lipca 1896.

= Japoński książę Fuszimi z żoną przybyli *incognito* z Zurychu do Wiednia. Jutro, w środę, będą oboje przyjęci przez Najj. Pana na osobnem posłuchaniu. We czwartek wieczorem wezmą udział w obiedzie Dworskim w Schönbrunnie.

Z Wiednia księstwo udadzą się do Budapesztu, poczem powrócą do Wiednia, a następnie pojadą do Rjeki, celem obejrzenia stacyi marynarki. Ztamtąd znowu wrócą do Wiednia, poczem odjadą do Rossyi.

= Z Rzymu donoszą: Pruski poseł przy Stolicy Apostolskiej Mühlberg dał w sobotę wieczorem bankiet na cześć kanclerza Bethmanna-Hollwega. Wzięli w nim udział kardynałowie ks. ks. Merry del Val i Vanutelli i inni dostojnicy duchowni.

Odbyło się także na cześć kanclerza przyjęcie u niemieckiego ambasadora Jagowa, przy udziale kilku ministrów, parlamentarzystów, ciała dyplomatycznego i członków arystokracyi.

= Car podpisał manifest o Finlandyi, który nakazuje, aby projekt ustawy, przedłożony przez Radę ministrów carowi, w sprawie ogłaszania ustaw, tyczących się Finlandyi, oraz ustaw o znaczeniu ogólno-państwowem, wniesiono na stół Dumy i Rady państwa. Sejmowi finlandzkiemu należy zezwolić, aby wydał opinię co do tego projektu ustawy, która będzie poddana pod obrady Dumy i Rady państwa. Opinia ta ma być wydana w ciągu miesiąca od otrzymania projektu ustawy. Manifest wyraża nadzieję, że Duma i Rada państwa przeprowadzą zadanie swe w celu utwierdzenia jedności i całości państwa rossyjskiego, a na pożytek wszystkich wiernych poddanych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 29 marca. *(Tel. pryw.)*. Tegoroczne wyścigi Tow. międzynarodowych wyścigów konnych odbędą się w dniach 19, 23, 26 czerwca b. r, a Gal. klubu jazdy panów w dniach 21 i 25 czerwca. Nadto d. 16 maja Gal. klub jazdy panów urządza popisy konne.

U delegata Fedorowicza odbyło się w niedzielę o godz. 1 w południe święcone, w którem wzięło udział duchowieństwo, Rada miejska z prezydentem dr. Leo na czele, obywatelstwo miejscowe i okoliczne i świat urzędniczy.

W sobotę wieczorem zaszedł w Krakowie następujący wypadek: Wyrobnik Stanisław Kramarz przechodził ul. Dietla w stanie nietrzeźwym. Kilku studentów szkół średnich zaczęło głośno z niego szydzić. Ten schylił się po kamień, a wówczas student VI. klasy gimnazyalnej, Gotlieb, pchnął go tak nieszczęśliwie, że robotnik upadł na kamień i rozbił sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wiedeń, 29 marca. Najj. Pan wrócił wczoraj z Wallsee.

Wiedeń, 29 marca. P. Minister spraw wewnętrznych dr. Haerdtl i P. Minister oświaty hr. Stürgkh otrzymali order Żelaznej Korony I. klasy.

P. Kierownik Ministerstwa rolnictwa, szef sekcyi Pop, otrzymał godność tajnego radcy.

Praga, 29 marca. Otwarto tu międzynarodową wystawę samochodów i aeroplanów.

Praga, 29 marca. W czasie świąt odbyło się zgromadzenie stronnictwa katolicko-ludowego w obecności 340 delegatów. Postanowiono zmienić dotychczasową nazwę na „Czeskie stronnictwo chrześciańsko-społeczne“ i uznać zasady stronnictwa chrześciańsko-społecznego za własne.

Berno mor., 29 marca. Odbyło się tu zgromadzenie stronnictwa katolicko-narodowego. Zagaił je poseł Hruban, poczem przemawiał ks. biskup Huyn. Uchwalono zaprotestować przeciw napaściom na wiarę w prasie i na zgromadzeniach.

Rzym, 29 marca. Papież przyjął wczoraj 180 pielgrzymów z Wiednia.

Budapeszt, 29 marca. Donoszą z Kanicsa: Członek partyi ludowej, były minister hr. Zichy, miał wczoraj zdać sprawę ze swej czynności poselskiej. Odezwa burmistrza, aby mu zgotowano serdeczne przyjęcie, skłoniła członków stronnictwa Justha i socyalistów do urządzenia demonstracyi. Żandarmi utrzymywali porządek. Gdy Zichy przybył do Kanicsa w towarzystwie licznych przyjaciół, podczas drogi z dworca około 8000 osób przyjęło go okrzykami: „Precz!“. Raz powóz musiał się zatrzymać, otoczono go bowiem i obrzucono kamieniami i jajami. Żandarmi położyli koniec zajściom. Na zgromadzeniu około 6000 osób ustawicznym krzykiem przez 2 godziny nie pozwoliło Zichyemu przemawiać. Wkońcu wyszedł on z sali ze swymi zwolennikami i udał się do innego lokalu, gdzie skończył swe przemówienie.

Paryż, 29 marca. Umarł tu wczoraj kompozytor Colone.

Paryż, 29 marca. Senat przyjął uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę o zniesieniu likwidatorów kongregacyi.

Paryż, 29 marca. Wczoraj otwarto tu 53-ci kongres w sprawie prawa międzynarodowego.

Paryż, 29 marca. Belgradzki koresp. dziennika *Matin* miał rozmowę z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milovanovicem przed jego wyjazdem zagranicę. Minister oświadczył, że pisma wiedeńskie niesłusznie przywiązują do wizyt w Petersburgu i Konstantynopolu cechę agresywną. Przeciwnie wizyty mają na celu pokój na Bałkanach. Pogłoska, że pod egidą Rossyi założona ma być federacya bałkańska z Turcyą na czele, jest bezpodstawna. Chodzi na razie nie o federacyę bałkańską, lecz o możliwą poprawę stosunków w krajach bałkańskich. Na uwagę korespondenta, że prezydent ministrów Pasicz oświadczył był, iż sojusz bałkański jest ideałem wszystkich polityków serbskich i bułgarskich, odpowiedział Milovanowicz: „Jestem politykiem realnym i sądzę, że sojusz bałkański jest tylko pięknem marzeniem.“

Nizza, 29 marca. Astronoma Charlois jakiś nieznany człowiek ubiegłej nocy pod pozorem, że nadszedł do niego telegram, wyprowadził na ulicę i tam zabił wystrzałem z rewolweru.

Ateny, 29 marca. Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu, które trwało do godziny 5 rano (w niedzielę), projekt ustawy o reorganizacyi Uniwersytetu, oraz budżet. Prezydent ministrów Dragumis zapowiedział, że orędzie królewskie o zwołaniu zgromadzenia narodowego będzie odczytane we środę. Izba prace swe zakończyła.

Konstantynopol, 29 marca. Królewstwo bułgarscy wczoraj odjechali.

Na dworzec przybyli ministrowie tureccy, prezydent Izby deput., ambasadorowie francuski i rossyjski, członkowie kolonii bułgarskiej. O godz. 6 przybył sułtan, następca tronu i wielki wezyr.

Pożegnanie monarchów było bardzo serdeczne. Sułtan ucałował królowę w rękę in ścisnął dłoń króla. Wśród odgłosów hymnu bułgarskiego pociąg ruszył w drogę.

Konstantynopol, 29 marca. Wczoraj przyszło w Izbie dep. do ostrych ataków na ministra robót publicznych Halacziana. Wrzawa przybrała takie rozmiary, że musiano odroczyć dyskusyę. Stanowisko ministra uważają za zachwiane, słychać jednak, że większość młodoturecka jest zdecydowana utrzymać go w urzędzie.

Saloniki, 29 marca. Według urzędowego doniesienia z Mitrowicy, 20 tureckich żołnierzy, którzy eskortowali konie, obładowane amunicyą, do Ipek zostało opadniętych przez silny oddział Arnautów i ostrzeliwanych. Jednego żołnierza i jednego konia zabito. Wobec przemocy żołnierze uciekli. Wysłano wojsko w celu ścigania Arnautów.

Saloniki, 29 marca. Na granicy czarnogórskiej spokój przywrócono. Wyjechała komisya celem zbadania powodów zajścia.

Sztokholm, 29 marca. Małżonka następcy tronu powiła córkę.

Manila, 29 marca. Na pokładzie statku „Charleston“ pękło działo. 8 ludzi zostało zabitych, lub śmiertelnie zranionych.

Bilbao, 29 marca. Z powodu niezadowolenia z płacy zastrejkowało 8000 robotników.

Wiec mieszczaństwa Budapesztu.

Budapeszt, 29 marca. *(Węg. B. kor.)* Onegdaj odbył się tu wielki wiec mieszczaństwa stolicy w celu zaprotestowania przeciw zajściom na ostatniem posiedzeniu Izby posłów. Przybyło około 2000 mieszczan, a także liczni socyaliści. Przewodniczący wezwał zebranych, aby wydali sąd o zajściach z d. 21 marca, a sąd ten kraj przeprowadzi przy wyborach.

Dr. Fenyes w ostrych słowach zwrócił się przeciw posłom, którzy tak bardzo się zapomnieli i poniżyli godność Sejmu. Postępowanie to należy napiętnować, a tym, których przytem zraniono, należy dać zadośćuczynienie. Mowca spodziewa się urzeczywistnienia powszechnego prawa wyborczego przez hr. Khuen-Hedervarego. Mowca zalecił rezolucyę w duchu powyższym.

Uczestnicy zgromadzenia podążyli następnie przed gmach, w którym siedzibę ma narodowe stronnictwo pracy. 500 osób udało się jako deputacya do sali, reszta ustawiła się na ulicy. Tymczasem uproszono prezydenta ministrów hr. Khuen-Hedervarego, by przybył. Gdy się zjawił, tłum urządził mu owacyę. Prezydent ministrów, dziękując, powiedział:

Co się stało, to się nie odstanie, ale samorzutna opinia obywatelstwa stolicy, jakoteż tysięczne telegramy z wyrazami sympatyi i protestu, są dowodem, iż nie można bezkarnie deptać czci i dobrej sławy kraju. Opinia kraju nakazuje nam wiernie służyć naszemu Królowi, krajowi i konstytucyi, gdyż to jest jedyna droga wiodąca do dobrobytu.

Grzmiące okrzyki: Niech żyje Król! Niech żyje Khuen!

Niebywała katastrofa.

Szatmar, 29 marca. W miejscowości Oekörito powstał w nocy z niedzieli na poniedziałek pożar. Urzędowo stwierdzono, że straciło życie 290 osób, a ciężko rannych było 150. W jakiejś stodole odbywała się tam zabawa taneczna, w której wzięło udział kilkaset osób. Na ścianach porozwieszano girlandy i lampiony. Podczas zabawy jedyne drzwi zamknięto na klucz, aby nikt bez biletu nie mógł wejść. W ciągu zabawy jeden z lampionów zajął się. Ogień szybko ogarnął girlandy. Powstała straszna panika. Wszyscy rzucili się ku zamkniętym drzwiom. Zrobił się straszny ścisk, poczęto stąpać po ciałach ludzkich i w okamgnieniu drzwi zostały zatarasowane stosami ciał. Ubrania na ludziach poczęły się palić. Na palące się ciała ludzkie zwaliły się w końcu belki sufitu i przygniotły zaduszonych i duszących się. Z pod gruzów słychać było jęki. Zwłoki niektórych ofiar były prawie zwęglone. Wiele osób jest ciężko poparzonych. Z członków dwu kapel wojskowych uratowały się zaledwie 4 osoby.

W całej okolicy przygnębienie. Wezwano wojsko, aby podczas pogrzebu ofiar utrzymywało porządek. Do opatrywania ran wezwano lekarzy z całej okolicy.

Budapeszt, 29 marca. Korespondent *węg. Biura koresp.*, wysłany do Oekörito, telegrafuje: W całej wsi rozpacz. Ludność formalnie odchodzi od zmysłów. Z pod gruzów wydobyto zwłoki zwęglone do niepoznania. Stwierdzono dotąd, że zginęło 400 osób, rannych jest przeszło 100. Straszną katastrofę spowodowało zamknięcie drzwi i gęste ustawienie ławek w stodole.

Wybuch Etny.

Catania, 29 marca. Lawa rozszerzyła się do najdalszej strefy, jaką zauważono w r. 1886. Ludności nie grozi niebezpieczeństwo.

Catania, 29 marca. Według doniesienia sekcyi klubu alpejskiego z Catanii wypłynął nowy strumień lawy ku Fra Diavolo i zasypał drogę do Monte San Leone. Słychać ogromny huk podziemny.

Nicolosi, 29 marca. Strumień lawy spływa z góry w trzech ramionach. Największe, szerokości 400 m., posuwa się ku San Leone i jest już oddalone tylko o 7 kilometrów od mieszkań. Drugie, nieco mniejsze, płynie na zachód od góry Nozila i oddalone jest o 3 kilometry od Nicolosi. Trzecie ramię, najmniejsze, oddalone obecnie o 3 kilometry od Borello, zniszczyło po drodze winnice. Spada silny deszcz kamieni i popiołu. Ludność zachowuje się spokojnie i urządza procesye.

Sprawa finlandzka w Dumie.

Petersburg, 29 marca. *(Pet. Ag.)*. Do Dumy wpłynęło przedłożenie w sprawie przepisów o ustawodawstwie dla Finlandyi. — W myśl tego przedłożenia, ustawy, które nie odnoszą się wyłącznie do Finlandyi, lecz mają także znaczenie ogólno-państwowe, wymagają zatwierdzenia ciał ustawodawczych państwa. Tylko ustawy, odnoszące się do wewnętrznych spraw Finlandyi, podlegają zatwierdzeniu ciał prawodawczych Finlandyi. Podstawy administracyi wewnętrznej w Finlandyi mają być ustalane i zmieniane w drodze prawodawstwa ogólnego na inicyatywę cara. Ustawy i postanowienia, należące do pierwszej kategoryi, zebrane są w 17 punktach. Projekt przewiduje reprezentacyę ludności finlandzkiej w Radzie państwa i w Dumie. Sejm finlandzki wybiera jednego członka Rady państwa na lat 9 i 5 członków Dumy, z tych czterech mają być obywatelami Finlandyi, piąty zaś ma to być Rossyanin, żyjący w Finlandyi. Osoby, nie władające językiem rossyjskim, nie mogą być wybrane.

Położenie w Rossyi.

Petersburg, 29 marca. *(Pet. Ag. tel.)*. Z Konstantynopola donoszą: Bułgarski minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi *Agencyi Pet.*, że rokowania przedstawicieli rządów tureckiego i rossyjskiego doprowadziły do pozytywnego wyniku. Tyczyły się one przedewszystkiem połączeń kolejowych kolei bułgarskich z tureckimi. Co do traktatu handlowego będą poczynione obopólne ustępstwa. Co się tyczy regulacyi granicy bułgarsko-tureckiej, mają być wypracowane odpowiednie instrukcye. W sprawie przynależności państwowej postanowiono, że ci którzy przed ogłoszeniem niezawisłości Bułgaryi byli lub uważali się za Bułgarów, będą za takich uznani.

Moskwa, 29 marca. *(Petersb. Ag.)*. Król serbski Piotr onegdaj o 9 rano przybył tu i z dworca udał się do wielkiego pałacu w Kremlu.

Moskwa, 29 marca. Król serbski zwiedził wczoraj miasto, poczem przyjął przedstawicieli szlachty i Tow. dobroczynności. Następnie wyjechał do Kijowa. Król ofiarował 2500 franków dla biednych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 marca 1910. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Gdzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 824·75, Akcye Anglobanku 318·—, Akcye Unionbanku 600·25, Akcye Länderbanku 501·50, Akcye Bankvereinu 552·50, Akcye Bodencredit 1195·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 696·—, Akcye kolei państwowych 748·50, Akcye kolei Południowej 122·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 5450·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 739·25, Akcye Rima Muranyi 667·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2613·—, Akcye Fabryki broni 704·—, Akcye Tureckie tytoniowe 389·—, Akcye Galicyjsko karpackiego Towarzystwa naftowego 877·—. Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 94·75, Austryacka Renta koronowa 94·70, Węgierska Renta koronowa 92·75, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·55, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 93·75, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99·50, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·—, 4-prc. Listy Banku krajowego 94·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 100·25, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·90, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 94·—. 4-prc. pożyczka m. Lwowa 93·—, Losy tureckie 242·25, Marki 117·66, Rubel 254·50. 5-prc. Rossyjska pożyczka z r. 1906 102·90, Akcye praskiego Banku kredytowego (płacono) —·—, Pożyczka miasta Krakowa 1909 93·—.

Usposobienie z początku silne następnie z powodu Berlina osłabione i spokojne.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 marca 1910.

Hotel George'a.

P. D. Wolffsohn z Kolonii.

Hotel Metropole.

PP. W. Słupska z Warszawy, W. Ilnicki z Łopatyna, J. Jaworski z Warszawy.

Hotel Savoy.

PP. W. Torosiewicz z Borysławia, H. Weischnowitzer z Drohobycza, dr. W. Piątkowski z Wadowic, dr. I. Goldfeld ze Śniatyna.

Hotel Victoria.

PP. Z. Stoiński z Dukli, dr. W. Miłkowicz z Czerniowiec, S. Bidermann z Przemyślan, G. Hermann z Rossyi.

Hotel Guttmann.

P. J. Jaworski z Turki.

Hotel City.

PP. M. Zwoliński z Borysławia, E Raciborski z Dubiecka.

Hotel Imperial.

PP. S. Praczyński z Przemyśla, W. Stanek z Wiszenki.

Hotel Francuski.

PP. Biedrycki z Warszawy, W. Cellerin z Buska, M. Pekiński z Rudek.

Hotel Europejski

PP. S. Cieszewski z Nadwórnej, B. Lewicki z Sokala, S. Kędzierski z Mereszowa.

Hotel Grand.

PP. I. Jung z Borszczowa, dr. I. Körner z Dąbrowej, dr. T. Głoszkiewicz z Rohatyna.

CENNIK

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 29 marca.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą kor.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	691	—	698	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	428	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	565	—	574	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	450	—	500	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
" " " 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
" " " 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
" kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
" " 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	50	94	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	60	98	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " " 4½ pr. (3 em.)	99	70	100	40
" " " 4 pr. (4 em.)	93	20	93	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	20	93	90
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	80	94	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
" " " 4 konwen.	93	—	93	70
" szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	120	—	130	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	50	254	—
" " " papierowych	254	—	255	—
100 marek niemieckich	117	50	117	90

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26 marca 1910.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94·75	94·95
styczeń-lipiec	94·75	94·95
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·70	98·90
kwiecień-październik	98·70	98·90
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	171·10	175·10
" " 18[illegible]0 po 100 zł. 4 pr.	245·50	251·50
" " 1864 po 100 zł.	327·—	333·—
" " 1864 po 50 zł.	327·—	333·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·35	290·35
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·45	117·65
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94·70	94·90
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·40	96·40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·35	116·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	452·—	455·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	118·45	119·45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·70	95·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·60	95·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	95·90	96·90
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·25	96·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·65	97·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·—	98·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·40	99·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·80	97·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·55	97·55
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·85	95·85
Kol. lwowsko.-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·80	96·80
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·05	117·05
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	113·80	114·—
" " " w wal. kor. 4 pr.	92·75	92·95
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	158·40	164·40
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223·—	229·—
" " " " 50 zł. (100 kor.)	223·—	229·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·50	95·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·90	94·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·25	104·25
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·75	101·75
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·40	94·40
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·65	91·65
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	107.—	113·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	241·25	244·25
G. Listy zastawne. Obiig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·55	95·55
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	296·85	302·85
" " " " " 1889 3 pr.	279 —	285·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·25	102·25
" " " " " 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·90	110·90
" " " " los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
" " " " " 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·—	94·—
" " " " 4 pr. los. 41 lat	95·—	96·—
" " " " 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·—	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	93·35	94·35
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·55	99·55
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	98·70	99·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	113·—	113·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·—	112·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·60	89·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·—	95·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
" " " " 1890 " 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	29·10	33·10
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	538·—	548·—
Clary 40 zł. m. k.	236·—	246·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	116·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	120·—	123·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	80·—	86·—
Palfy 40 zł. m. k.	250·—	270·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	65·75	69·75
" " węg. tow. 5 zł.	41·25	45·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	72·—	78·—
Salma 40 zł. m. k.	281·—	293·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	115·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	318·75	319·75
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3670·—	3692·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	681·50	682·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	826·—	827·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	668·—	670·—
Gal. banku hip. 200 zł.	694·—	698·—
" " dla han. i przem. 200 zł.	428·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	500·25	501·25
" Austro-węg. 1400 kor.	1781·—	1790·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	—·—	—·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	259·50	260·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	255·50	256·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	441·50	445·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	410·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5420·—	5450·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	403·50	407·50
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	564·50	567·—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	334·50	337·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1185·—	1195·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	782·—	786·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	878·—	883·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	734·50	735·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2607·—	2616·—
Schodnicy 500 kor.	526·—	528·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	390.—	392·50
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	291·—	295·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·70	241·—
Paryż za 100 franków	95·40	95·55
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	254·—	254·75
Niemieckie banki	117·62½	117·82½
Włoskie banki	94·77½	94·97½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·22½	95·35
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·41
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·09	19·11
20-markówka	23·52	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·62½	117·82½
Włoskie banknoty za 100 lir	94·95	95·20
Ruble	2·54	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E 4454/9 (16) (3308 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 28 kwietnia 1910 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 33 w Sanoku licytacya realności objętej lwh. 585 ks. gr. gm. kat. Sanok wraz z budynkami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 31.668 kor. 65 hal.

Najniższa cena wynosi 15.835 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 2 marca 1910.

L. cz. E. 1415 9 (3) (3309 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się na miejscu w Zagórzu licytacya: 1. realności objętej lwh. 233 ks. gr. gm. Zagórz i 2. realności objętej lwb. 331 ks. gr. gm. Zagórz.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę ocenia się bez przynależności na łączną kwotę 1200 kor.

Najniższa cena wynosi 1200 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 4 listopada 1909.

(3238 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Sobota, 2 kwietnia 1910 od godziny 4 do 8 po południu: meble, obrazy, 7 maszyn do szycia, a 1 do pisania, zegarek srebrny, skrzypce, warstat stolarski i gramofon.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 21 marca 1910.

L. cz. E. 2640/9 (5) (3363)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności m. Jasła zastąpionej przez adw. dr. Baranowskiego odbędzie się dnia 1 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Jaśle licytacya realności lwh. 124 ks. gr. gm. kat. Brzyski.

Nieruchomość ta w całości wystawiona na licytacyę, jest oceniona i wartość tejże ustalona na kwotę 1784 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi kwotę 1189 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jasło, dnia 16 lutego 1910.

L. VIII/b 938/6 (35) (3343 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli na rzece Wisłoku pod Białobrzegami-Gniewczyną w km. od 18.000 do 26.645 zezwolonych przez Komisyę dla regulacyi rzek w Galicyi na VII. posiedzeniu dnia 28 lipca 1909 wykonać się mających w latach 1910, 1911 i 1912 odbędzie się dnia 11 kwietnia 1910 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materyałów wynosi około:

10.000 m.³ faszyn wiklowych,
22.500 m.³ faszyn lasowych,
390.000 sztuk kołków faszynowych.

Powyżej podana ilość materyałów wartości fiskalnej około 76.700 koron ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 procent zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i w wadyum w kwocie 2000 koron, w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, niesporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23 marca 1910.

Stempel 1 kor.	(Wzór oferty.) Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach . . . dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi . . . . . w . . . . oznaczonych, materyały faszynowe do budowli regulacyjnych na . . . . pod . . . . w km. od . . . . . . do . . . . . w ilości i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu za opustem . . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

W . . . . . dnia . . 1910.

Podpis i miejsce zamieszkania.

L. cz. E. VIII. 4851/8 (10) (3380 2—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Spółki kopalnianej „Stanisław" w Borysławiu zastąpionej przez adw. dr. Bergwerka w Drohobyczu odbędzie się dnia 6 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 licytacya wpisanego dla Abrahama Wolfa, na k. C. lwh. 178 i 1160 kg. Borysław 5 prc. udziału w prawie naftowem dotyczącym parceli bud. lk. 497/1 i 497/2 oraz pgrt. lk. 2113/1 i 2115/1 w Borysławiu, polegającym na kontrakcie z daty Drohobycz, 9 kwietnia 1903 lrep. 21.938 i ustępstwie z tej samej daty lrep. 21.939 oraz ustępstwie z daty Drohobycz 27 lipca 1906 lr. 6227 a stanowiącym kopalnię nafty „Stanisław" w Borysławiu wraz z 5 prc. udziałem z przynależności, składających się z otworu wiertniczego o głębokości 1068·50 mtr. zarurowanego 4 cal. rurami hermetycznymi do głębokości 1024 mtr. z wieży wiertniczej, żurawo-maszyny i potrzebnych przyrządów kopalnianych.

Udział tego prawa wystawiony na licytacyę, jest oceniony na 1900 kor., zaś udział przynależności na 668 kor. 25 hal.

Najniższa oferta wynosi za powyższy udział prawa i przynależności 856 kor. 08 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 29 listopada 1909.

L. cz. E. 3302/8 (9) (3427)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Jungermana, kupca w Bolechowie, odbędzie się dnia 14 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya realności obj. lwh. 160 ks. gr. gm. Dołżka wraz z przynależnościami opisanemi w protokole ocenienia.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1040 kor., przynależności zaś na 108 kor.

Najniższa cena wynosi 765 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia. przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bolechów, 25 lutego 1910.

L. cz. E. 730/9 (8) (3429)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Sendera Königsberga i Nuchima Siegla, odbędzie się dnia 14 kwietnia 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Cieszanowie licytacya realności położonej w Rudzie różanieckiej pod Nd. 165 objętej lwh. 134 ks. gr. gm. Ruda różaniecka składającej się z pbud. 323 i grunt. 82/1, 82/2, 306, 1453/1, 1454/1, 1454/1, 2810/3, 2811, 2957, 3115/1, 3235 wraz z przynależnościami, składającemi się z ogrodzenia.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 730 kor., przynależności zaś na 12 kor.

Najniższa cena wynosi 467 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 7 marca 1910.

L. cz. E. 826/9 (9) (3509)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Simona Drattlera, kupca w Skolem, odbędzie się dnia 18 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya połowy realności objętej wyk. hip. l. 959 gm. Budzanów w skład której wchodzi parcela bud. lk. 170.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2200 kor.

Najniższa cena wynosi 1100 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zatwierdza się z tą uwagą, że wobec wartości szacunkowej wynoszącej 2200 kor., najniższa oferta wynosić ma kwotę 1100 koron, zaś wadyum 220 koron i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Budzanów, dnia 15 marca 1910.

L. cz. E. 591/9 (3428)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izaka Kesslera, kupca w Narolu, odbędzie się dnia 14 kwietnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Cieszanowie licytacya 3/4 części realności pod Nd. 108 w Hucie różan. położonej, objętej lwh. 95 ks. gr. gm. Huta różan. składającej się z pbud. 50 i 151 i grunt. 605, 612, 669, 670, 671, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 767, 768.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1147 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 731 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nnieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 7 marca 1910.

L. cz. E. 1815/8 (13) (3435)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Majera Weissa i tow., odbędzie się dnia 15 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 29 celem zniesienia współwłasności licytacya realności lwh. 2084 ks. gr. gm. kat. Jarosław objętej, składającej się z pb. 169 obszaru 40 s.² na której stoi dom parterowy i komórki.

Wartość nieruchomości wystawionej na licytacyę ustalona na podstawie tus. uchwały z dnia 30 października 1908 E. 1815/8 (3) wynosi 4000 kor.

Najniższa cena wynosi 3500 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 9 marca 1910.

L. cz. E. 1271/9 (7) (3448 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Koźmy Toniaka „Czufruka" w Żabiu odbędzie się dnia 1 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Żabiu licytacya realności lwh. 3647 ks gr. gm. Żabie i połowy realności lwh. 2038 tej samej ks. gr. gm. objętej.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione, a to realność lwh. 3647 gm. Żabie na 1.893 koron, połowa zaś lwh. 2038 na 8.547 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 3647 — 1.262 koron, co do połowy zaś realności lwh. 2038 — 5.698 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem ustala i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t.. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 19 lutego 1910.

L. cz. Nc. I. 845/9 (3) (3507)

Dozwolenie dobrowolnej sądowej licytacyi.

Dozwala się dobrowolnej sądowej licytacyi realności objętych lwh. 93, lwh. 244, lwh. 368 i lwh. 431 ks. gr. gm. kat. Gawłów, będących własnością w połowie Karola Ebera, a w połowie Maryi Sliwkowej zam. Czachurowej, wartości oznaczonej przez współwłaścicieli na 8.000 kor., 1.000 kor., 700 kor. i 800 kor. bez przynależności pod warunkami wymienionymi w załączniku uzupełnionymi stosownie do oświadczenia współwłaścieli i dożywotniczki, które to warunki, jakoteż wyciągi hipoteczne przejrzeć można w sądzie w godzinach urzędowych.

Cenę wywołania stanowią kwoty 5.333 koron, 666 kor., 66 hal., 466 kor. 66 hal. i 533 kor. 33 hal., poniżej których oferty przyjęte nie będą.

Do przeprowadzenia licytacyi wyznacza się termin na dzień 5 kwietnia 1910 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 4.

Cenę kupna należy złożyć w sądzie gotówką do dni 30 od prawomocności uchwały, udzielającej przybicia targu i to z 5 prc. odsetkami od dnia przybicia targu.

Uwiadomienie zarządza się zapomocą edyktu, który zostaje przybitym na tablicy sądowej i przesłany gminie Gawłów, celem ogłoszenia według miejscowego zwyczaju. Dalsze wnioski, odnoszące się do ogłoszonego edyktu, można podawać w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bochnia, dnia 24 marca 1910.

L. cz. E. 156/10 (2) (3534)

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 1 lutego 1910 liczba czynności E. 156/10 (2) sprzedane będą dnia 12 kwietnia 1910 o godzinie 11 przed południem w Słowicie w drodze publicznej licytacyi: 1 młocarnia ręczna, 1 krajacz do buraków, 2 wozy, 2 konie, 2 krowy, 1 gramofon 80 płyt do gramofonu, 87 sztuk lepszego urządzenia domowego.

Przedmioty te można oglądać dnia powyższego między godziną 9 a 11 przed południem w Słowicie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Gliniany, dnia 22 marca 1910.

L. cz. E. 2144/9 (9) (3433)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zallela Korna odbędzie się dnia 20 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga licytacya realności lwh. 85 gm. Siedliska.

Nieruchomość wystawiona licytacyę, jest oceniona na 2204 kor.

Najniższa cena wynosi 1469 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy.

Halicz, 10 marca 1910.

L. cz. E. 5792/9 (5) (3420)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 kwietnia 1910 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 35 sądu tutejszego licytacya połowy realności 153 gminy Głęboka objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z połowy chaty, ogrodzenia i t. p.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 462 kor. 33 hal., przynależności zaś na 153 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 410 kor. 22 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 47.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 10 marca 1910.

L. cz. E. 1521/9 (3437)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Maryi Koszykowskiej i małol. Mateusza Koszykowskiego przez opiekuna Marcina Koszykowskiego rolnika w Dobrotworze odbędzie się dnia 12 kwietnia 1910 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie w biurze Nr. III. licytacya:

1. 1/8 części realności objętej lwh. 229 ks. gr. gm. Dobrotwór składzjącej się z bud. 576 na której stoi dom, dwie stodoły, spichlerz i szopa, tudzież z p. grt. 3895 i 5683,

2 1 8 części realności objętej lwh. 1546 tej samej księgi gruntowej składającej się z p. gr. 5649,

3. 1/6 części z połowy realności objętej lwh 230 rzeczonej księgi gruntowej składającej się z p. gr. 5655, 5657 i 5685,

4. 1/8 części z 1/3 części realności objętej lwh. 232 powyższej księgi gruutowej składającej się z p. gr. l. kat. 5686,

5. połowy realności objętej lwh. 2242 wyżej wymienionej księgi gruntowej składającej się z p. gr. l. kat. 5676/2,

6. całej posiadłości objętej lwh. 2243 wyżej wspomnianej księgi gruntowej składającej się z p. gr. 5676/3,

7. i 1/8 części z 2/7 części realności objętej lwh. 686 rzeczonej księgi gruntowej składającej się z p. gr. l. kat. 5651.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na:

a) 1/8 część realności objętej lwh. 229 na 386 kor. 25 hal.,

b) 1/8 część realności objętej lwh. 1546 na 312 kor. 50 hal.,

c) 1 6 część z połowy realności objętej lwh. 230 na 573 kor.,

d) 1/8 część z 1/3 części realności lwh. 232 na 40 kor.,

c) połowa realności lwh. 2242 na 350 koron,

f) cała realność lwh. 2243 na 190 kor.,

g) 1/8 część z 2/7 części realności lwh. 686 na 107 koron 14 hal.

Najniższa cena co do realności:
ad a) kwotę 270 kor. 66 hal.,
ad b) kwotę 208 kor. 32 hal.,
ad c) kwotę 382 kor.
ad d) kwotę 26 kor.
ad e) kwotę 233 kor. 32 hal.,
ad f) kwotę 126 kor. 66 hal.,
ad g) kwotę 71 koron 72 hal., — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości doknmenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, prokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Kamionka str., dnia 5 marca 1910.

Konkursa.

L. 31.655 (3400 1—3)

Konkurs.

W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia jedna posada kontrolora technicznej kontroli skarbowej w IX. klasie rangi ewentualnie jedna posada adjunkta technicznej kontroli skarbowej w X. klasie rangi z systemizowanymi poborami służbowymi.

Ubiegający się o te posady mają wykazać, że posiadają przepisane wymogi, a kompetujący o posadę kontrolora, nadto że złożyli egzamin przepisany reskryptem Ministerstwa skarbu z dnia 9 kwietnia 1898 L. 13373 (Dz. rozp. Nr. 55) dla urzędników technicznej kontroli skarbowej.

Podania należy wnosić w ciągu czterech tygodni drogą służbową do Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 22 marca 1910.

L. 25598 (3399)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Tarnowie.

Kandydaci powinni najpóźniej do 15 kwietnia 1910 wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia na dowód, że kandydujący nie przekroczył 40 rok życia;

b) Dowodu obywatelstwa austryackiego;

c) Dyplomu doktora wszech nauk lekarskich na jednym z Uniwersytetów Monarchii austryackiej, upoważniającego go do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązana płaca o rocznych 1.200 koron.

Sekundaryusz obowiązany jest mieszkać w zakładzie, otrzymuje zaś wikt i wolne mieszkanie wraz ze światłem i opałem.

We Lwowie, dnia 18 marca 1910.

K. k. Staatsbahndirektion Stanislau.

ad Zl. 796/I. (1) (3395)

Konkurs-Ausschreibung

von Posten, für welche im Sinne des Gesetzes vom 19 April 1872 (R. G. Bl. Nr. 60) ausgediente Unteroffiziere auf Grund der gesetzlichen Zertifikate anspruchsberechtigt sind.

Bezeichnung der zu besetzenden Stelle	Benennung der Behörde, bei welcher die Stelle besetzt wird	Mit dieser Dienststelle verbundene Bezüge an			Erforderliche Kenntnisse und sonstige Bedingungen zu deren Erlangung	Für den betreffenden Dienstposten ist erforderlich		Behörde an welche die Kompetenzgesuche einzubringen sind	Bewerbungstermin von welchem Zeitpunkte an gerechnet
		Gehalt	Quartiergeld	Emolumente		Ableistung einer Probepraxis	Ablegung der Dienstprüfung		
Einige Magazinsaufseher-Posten (Diener)	k. k. Staatsbahndirektion Stanislau	1000 Kronen	systemisiertes Quartiergeld	Uniform in natura und Zehrgeld anlässlich der Dienstreisen	Ausser der deutschen Sprache in Wort und Schrift, auch Kenntnis der polnischen, bezw. ruthenischen Sprache; Alter unter 45 Jahren gesunde Körperbeschaffenheit; ehrenhaftes Vorleben	Einjährige Verwendung im Magazinsaufseherdienste als Aushilfsdiener (für das II te Halbjahr wird eine Taggeldentlohnung zuerkannt)	Magazinsaufseher-Prüfung	k. k. Staatsbahndirektion Stanislau	6 Wochen vom 30 März 1910 an gerechnet

ANMERKUNG. Die Kompetenzgesuche müssen mit dem gesetzlichen Zertifikate und einem ärztlichen Zeugnisse über die vollkommene Rüstigkeit belegt sein.

Stanislaus, am 22 März 1910.

K. k. Staatsbahndirektion Stanislau.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

do l. 796/I. (1).

Rozpisanie konkursu

na posady, o które ubiegać się mogą wysłużeni podoficerowie w myśl ustawy z 19 kwietnia 1872 (l. 60 Dz. u. p.) na podstawie certyfikatów.

Oznaczenie posady obsadzić się mającej	Władza przy której jest wolna posada	Do posady przynależne pobory służbowe tytułem			Wymagane wiadomości i bliższe warunki osiągnięcia posady	Uzyskanie tej posady zależne jest od		Podanie należy wnieść do	Podanie należy wnieść w terminie
		płacy	dodatku na mieszkanie	dalszych dodatków		odbycia praktyki	złożenia egzaminu		
Kilka posad dozorców magazynów (kategorya służby)	C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie	1000 koron	Do stałej płacy przynależny dodatek na mieszkanie	Uniform służbowy i strawne przy wyjazdach służbowych	Oprócz języka niemieckiego w słowie i piśmie nadto znajomość języka polskiego lub ruskiego, wiek do 45 lat, świadectwo zdrowia, życie nienaganne	Jednoroczna praktyka próbna w służbie magazynowej w charakterze sługi pomocniczego. (Wynagrodzenie dzienne po upływie 6 miesięcy)	dla służby magazynowej	C. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie	6 tygodni licząc od dnia 30 marca 1910

UWAGA. Do podań konkursowych należy dołączyć certyfikat wojskowy i świadectwo zdrowia.

Stanisławów, dnia 22 marca 1910.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. Prez. 4855 4 U. R./10 (3455 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie posady starszego radcy rachunkowego w VII. klasie rangi rozpisuje się konkurs z terminem do 20 kwietnia 1910.

Podania o tę posadę wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu wyższego w Krakowie.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, 26 marca 1910.

L. 953 (3454 1—3)

Konkurs.

Zwierzchność gminy król. wol. miasta Buska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną 1000 kor.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie a po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane świadectwem kwalifikacyi wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 Dz. ust. kr. Nr. 88 należy wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej najdalej do 30 kwietnia 1910.

Zwierzchność gminy król. wol. miasta Buska.

Busk, dnia 19 marca 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 5/10 (1) (3345 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Wigdora Glagsbalda kupca w Chrzanowie i jawnego spólnika firmy „W. Klagsbald i Ska" z siedzibą w Krakowie filia w Tarnowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Stanisława Olszewskiego w Chrzanowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dra Gersona Izraela Riesera adw. kraj. w Chrzanowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 5 kwietnia 1910, godzina 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Chrzanowie przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sadzie powiatowym w Chrzanowie najdalej do dnia 6 maja 1910, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 17 maja 1910, godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczniouych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Chrzanowie lub w pobliżu Chrzanowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 22 marca 1910.

L. cz. S. 5/7 346 c. c. (3432)

W konkursie firmy Meilech & M. Pinkas Landau przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 31 marca 1910.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 8 kwietnia 1910 o godzinie 10 rano w c. k. Sądzie powiatowym w Gorlicach, w biurze Nr. 21.

Gorlice, dnia 16 marca 1910.

Komisarz konkursowy.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 1/10 (3) (3483)

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Tarnopolu na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa z 23 marca 1910 L. cz. Ss, 2/10 (1) na podstawie § 493 p. k. orzekł: że treść artykułów umieszczonych w piśmie drukowem, wydanem w języku rossyjskim w roku 1909 w Paryżu pod napisem „Almanach, sbornyk po istoryi anarchiczeskobo Dwyżenia w Rossyi" T. I. obejmującem 191 stronnic, zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 66 u. k., że zatem dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego po myśli § 493 p. k. zabrania się.

Tarnopol, dnia 26 marca 1910.

Ч. сп. Pr. 1/10 (2) (3416)

Оголошене.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд окружний в Станиславові рішив на внесок ц. к. Прокураториї державної на основі § 489 і 493 зак кар. і § 37 зак. прас., що зміст друкованого стиха від слів „Пісня лелїє, вістку віє" до слів „Такі тяжкі муки" уміщеного під заголовком „Гевь з за моря" в ч. 2 з дня 19 січня 1910 тиждневника виходячого під титулом „Канадийский фармер" в Вінніпеґ Ман. в Канаді містить в собі знамена провин з §§ 302 і 305 з. к., що проте заряджена через ц. к. Прокураторию державну дня 23 марта 1910 конфіската есть оправдана, що цїлий наклад части згаданого стиха о скілько зістав надісланий до Королївст і краів репрезентованих в Радї державній, а зістав придержаний, мае бути знищений, а що дальше его розширюване заборонене.

Ц. к. Суд окружний, Відділ VII.

Станиславів, дня 24 марта 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 265 (2921 3—3)

Ogłoszenie.

Dr. Fryderyk Eichhorn wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 12 marca 1910.

(3339 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 11 marca 1910 wpisano na listę adwokatów dr. Arnolda recte Arona Aboscha z siedzibą w Nadwórnie, zaś dnia 19 marca 1910 dr. Jana Hankiewicza z siedzibą w Kopyczyńcach, dr. Feiwisza vel Franciszka Kalmusa z siedzibą w Stanisławowie i dr. Rudolfa Maxa Sokala z siedzibą w Obertynie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 21 marca 1910.

L. cz. Nc. IV. 84/9 (1) (2415 3—3)

Edykt.

W c. k. Urzędzie podatkowym w Kołomyi jako depozytowym przechowane są od przeszło 30 lat następujące depozyta:

1. w sprawie egzekucyjnej Feibischa Kleinmana przeciw Janowi i Annie Rychlakom książeczka kasy oszczędności miasta Kołomyi Nr. 14.649 na 67 kor. 49 hal.;

2. w sprawie egzekucyjnej firmy handlowej S. Fried we Wiedniu przeciw Mosesowi Tager taka sama książeczka wkładkowa Nr. 14.652 na 29 kor. 96 hal.;

3. w sprawie egzekucyjnej Chaima Halberthala przeciw Benjaminowi Fränkel taka sama książeczka wkładkowa Nr. 14.252 na 20 kor. 84 hal.;

4. w sprawie egzekucyjnej Józefa Marmoroscha przeciw Seligowi Strumandel taka sama książeczka wkładkowa Nr. 14.650 na 12 kor. 82 hal;

5. w sprawie egzekucyjnej Isaka Fränkla przeciw Włodzimierzowi i Emilii Błońskim taka sama książeczka Nr. 16.146 na 1 kor. 80 hal. przechowane są w depozycie sądowym przez przeszło 30 lat.

Wzywa się edyktem uprawnionych Jana i Annę Rychlaków, firmę handlową S. Fried we Wiedniu, Chaima Halberthala, Józefa Marmoroscha i Emilię Błońską, aby w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu tego w „Gazecie Lwowskiej" do podjęcia tych depozytów się zgłosili i prawa swe wykazali, inaczej bowiem depozyta te jako bezwłasnościowe c. k. Skarbowi Państwa wydane będą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. C. I. 105/10 (3320 3—3)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Stefanickiemu synowi Stanisława, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez wspólną Kasę sierocą c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach pozew o 992 kor. 20 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 1 kwietnia 1910 o godzinie 9 rano w tym sądzie w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Stefanickiego syna Stanisława ustanawia się pana Józefa Poznara wójta w Polanie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Stefanickiego syna Stanisława w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 18 marca 1910.

L. 231 (2600 3—3)

Ogłoszenie.

Dr. Lewi Zupnik wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 5 marca 1910.

L. cz. C. II. 116/10 (2) (3526)

Przeciw Michałowi Stapienko, Maciejowi Kuligowi i Marcinowi Markowi z Kawenczyna, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Kasę zaliczkową w Radomyślu wielkim pozew o 326 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 marca 1910.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana adw. Richtera w Radomyślu wielkim, kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl wielki, 11 marca 1910.

L. XVII. $\frac{2387}{46}$

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 26 marca 1910 L. XVII. $\frac{2386}{46}$, tyczące się tępienie wścieklizny zwierząt w kraju.

Ze względu na obecny stan zarazy wścieklizny u psów w kraju c. k. Namiestnictwo znosząc swe obwieszczenie z 4. stycznia 1910 L. XVII. $\frac{7125}{46}$-4, zarządza na podstawie §§ 2, 23, 25, 41 i 42 ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177 i rozp. wykonaw. z 15. października 1909 Dz p. p. Nr. 178 co następuje:

Celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń do której wciela się wszystkie gminy i obszary dworskie leżące w obrębie powiatów politycznych:

Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kałusz, Kołomyja, Kraków, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Nadwórna, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przemyślany, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Skałat, Śniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Zbaraż, tudzież król. stoł. m. Kraków i Lwów.

W tym obszarze wszystkie psy także czasowo wprowadzane, przeprowadzane, przenoszone lub przewożone o ile nie są tak pomieszczone w lokalu, obejściu i t. p., iż nie mogą się wydostać i wejść w styczność z obcymi ludźmi lub zwierzętami, **mają być trzymane dniem i nocą na zupełnie pewnej uwięzi, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możność ukąszenia.**

Wyjątek stanowią psy myśliwskie i owczarskie o tyle, że pierwsze od chwili rozpoczęcia się łowów aż do ich ukończenia, drugie w czasie strzeżenia trzody na paszach mogą chodzić bez kagańca.

Psy, co do których ominięto powyższe przepisy, w szczególności psy biegające samopas bez kagańca, o ile ich nie zabito zaraz przy przydybaniu i o ile zachodzą okoliczności przewidziane w punkcie 9-tym rozporządzenia wykonawczego do § 42 zacytowanej ustawy mają być zabite pod dozorem miejscowej policyi dopiero po upływie 24 godzin, a jeżeli strona interesowana w tym czasie nie złożyła odpowiedniej kwoty na pokrycie ewentualnych kosztów punkt 2 gi rozporządzenia wykonawczego do § 4 najpóźniej w ciągu następnych 24 godzin po złapaniu.

Bez specyalnego pozwolenia nie wolno pod żadnym pozorem wydawać psów, które z powodu braku kagańca schwytano.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które w chodzi w wykonanie 4. stycznia 1910, karane będą według §§ 63, 66 i 67 ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p p. Nr. 177.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26 marca 1910.

L. XV. c. 1578/20 (2752)

Z c. k. Namiestnictwa.

SZEMAT.

Pozycya	Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki względnie firmy	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego	Miejsce zatrudnienia	Czas trwania dozwolonego względnie zgłoszonego ponad normalny 11 godzinny czas pracy (½ | 1 | 1½ | 2 | 2½ | 3 | 3½ | 4 | 4½ godzinnego czasu pracy)	Podanie dni kalendarzowych, na które się rozciągały oznaczone w kolumnie 6 godziny nadobowiązkowe	Podanie gałęzi przedsiębiorstwa dla których żądano przedłużenia czasu pracy	Ogólna ilość robotników zatrudnianych w fabryce	Ilość robotników zajętych w godz. nadobowiązkowych	UWAGA
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	C. k. Starostwo w Białej	Rudolf Lukas	Fabryka sukna	Biała	2 godziny przez 3 tygodnie	8. XI. — 29. XI. 1909	Raucherei	42	10	
2	C. k. Starostwo w Krakowie	Roman Muranyi	Parowa fabryka stolarska	Gregórzki	1 godzina dziennie	24. XI. 15. XII. 1909	Stolarnia	180	dla wszystkich	

Lwów, dnia 9 marca 1910.

L. cz. C. II. 45/10 (3440)

Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej Wasyla Wasyliszyna w Iwaniu pustem, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Michała Kaczkowskiego s. Józefa pozew o 304 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 22 marca 1910 o godzinie 11 rano, sala Nr. 7.

Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się pana adw. dr. Bindera w Mielnicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 10 marca 1910.

L. cz. C. 81/10 (1) (3441)

Edykt.

Przeciw Wiktorowi Lorczakowi w Krynicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Szymona Rottenberga w Krynicy pozew o 986 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 6 kwietnia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wiktora Lorczaka, ustanawia się pana Jurka Petryka w Krynicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 23 marca 1910.

L. cz. C. 59/10 (1) (3450 1—3)

Edykt.

Przeciw Wincentemu Gwiżdżowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez dr. Ignacego Wielgusa pozew o uznanie kontraktu kupna za bezskuteczny.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 31 marca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Jana Przystała w Bachowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 7 marca 1910.

L. cz. C. IV. 467/9 (7) (3019)

Edykt.

Dla nieznanego z miejsca pobytu Maksa Hamerschmieda, ma być doręczony wyrok z dnia 7 października 1909 liczba czynności C. IV. 467/9 (4) w sprawie Joachima Kontesa i Abrahama Dawidmana przeciw Maksowi Hamerschmiedowi i tow. o 300 kor.

Ponieważ niewiadomo gdzie Maks Hamerschmied przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana dr. adwokata Zygmunta Kleinberga w Drohobyczu.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Drohobycz, dnia 9 lutego 1910.

L. XVII. $\frac{2476}{70}$

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 19. do 26. marca 1910.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Wąglik	Husiatyn	Mszaniec ob. dw. (1 zagr.);
	Kałusz	Siwka kałuska (1 zagr.);
	Kosów	Riczka (1 zagr.);
	Podhajce	Małowody ob. dw. (1 zagr);
	Śniatyn	Hańkowce gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Tarnopol	Konstantynówka (1 zagr.);
	Żydaczów	Balicze podróżne (1 zagr.), Demenka leśna (1 zagr.); Demenka podniestrzańska (1 zagr.), Sulatycze (1zagr.);
Nosacizna u koni	Borszczów	Krzywcze górne ob. dw. (1 zagr.), Niwra ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Litiatyn ob. dw. (1 zagr.);
	Jarosław	Jarosław (1 zagr.);
	Lwów miasto	Dzielnica I. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Borszczów	Zalesie (1 zagr.);
	Brody	Leszniów (5 zagr.);
	Brzesko	Mokrzyska (1 zagr.);
	Cieszanów	Lipowiec (1 zagr.), Łówcza ob. dw. (1 zagr.);
	Dobromil	Starzawa (1 zagr.);
	Gródek jagiell.	Hartfeld (3 zagr.), Rodatycze ob. dw. (1 zagr.);
	Jaworów	Morańce ob. dw. (1 zagr.), Nahaczów ob. dw. (1 zagr.), Ożomla ob. dw. (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Widełka (1 zagr.);
	Lwów	Czyszki (1 zagr.), Kukizów (1 zagr.), Mostki gm. i ob. dw. (8 zagr.). Polanka (7 zagr.), Rzęsna polska (1 zagr.);
	Mościska	Nikłowice ob. dw. (1 zagr.);
	Podhajce	Zahajce (1 zagr.);
	Przeworsk	Ostrów (1 zagr);
	Ropczyce	Pustynia (1 zagr.);
	Stanisławów	Sapahów ob. dw. i gm. (4 zagr.);
	Stryj	Kruszelnica szlach. ob. dw. (1 zagr.);
	Tarnopol	Ostrów (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Sinków ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Żełdec ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów miasto	Dzieln. II., III. (3 zagr.);
Różyca świń	Bóbrka	Strzeliska nowe (1 zagr.);
	Husiatyn	Jabłonów (2 zagr.);
	Jarosław	Majdan sieniawski (1 zagr.), Sośnica (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Wola raniżowska (2 zagr.);
	Kołomyja	Winograd (1 zagr.);
	Limanowa	Pasierbiec (1 zagr.);
	Nowy Targ	Gronków (1 zagr.), Nowy Targ (1 zagr.);
	Podhajce	Mużyłów (2 zagr.);
	Rohatyn	Putiatyńce (1 zagr.);
	Tłumacz	Worona (3 zagr.);
	Trembowla	Darachów (1 zagr.);
Pomór świń	Bóbrka	Hrusiatycze (1 zagr.);
	Cieszanów	Cieszanów (1 zagr.), Łówcza ob. dw. (1 zagr.), Płazów (1 zagr.);
	Gródek jagiel.	Łozina (1 zagr.), Wiszenka (15 zagr.);
	Kamionka str.	Chreniów (3 zagr.), Krzywe (1 zagr.), Lanerówka (1 zagr.), Pobużany (2 zagr.), Podzamcze (1 zagr.), Rusiłów (4 zagr.), Witków nowy (10 zagr.);
	Lwów	Prusy (1 zagr.), Rudańce (2 zagr.), Zaszków (11 zagr.);
	Przemyślany	Gliniany (6 zagr.);
	Rawa ruska	Hołe rawskie (1 zagr.), Hujcze (2 zagr.), Kamionka wołoska (4 zagr.), Lubycza wieś (9 zagr.). Okopy (15 zagr.), Pogorzelisko (8 zagr.), Sałasze (3 zagr.), Wulka mazowiecka (12 zagr.);
	Śniatyn	Kniaże (1 zagr.), Sniatyn (1 zagr.);
	Sokal	Byszów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Kuliczków (5 zagr.), Nowy dwór (7 zagr.), Parchacz (5 zagr.), Sokal (8 zagr.), Szmitków (4 zagr.), Uhrynów (1 zagr.), Witków (2 zagr.), Zawisznia (7 zagr.);
	Zborów	Beremowce (1 zagr.), Jarczowce (2 zagr.), Moniłówka (3 zagr.);
	Złoczów	Bałuczyn (3 zagr.), Kutkorz (8 zagr.);
	Żółkiew	Batyatycze (6 zagr.), Borowe (15 zagr.), Derewnia (2 zagr.), Dobrosin (4 zagr.), Kłodzienko (5 zagr.), Kulików (4 zagr.), Lubella (7 zagr.), Mokrotyn (2 zagr.), Mosty wielkie (10 zagr.), Nadycze (2 zagr.), Nowe sioło (2 zagr.), Skwarzawa stara (2 zagr.), Turynka (12 zagr.), Wolica (2 zagr.), Żółkiew (3 zagr.), Żółtańce (17 zagr.);
Szelestnica	Dolina	Seneczów (1 zagr.);
	Kałusz	Mysłów (1 zagr.);
	Rohatyn	Swistelniki (1 zagr.);
	Stanisławów	Uzin (1 zagr.);
	Tarnów	Dąbrówka szczepanowska (1 zagr.);
	Turka	Krasne (1 zagr.);
Cholera drobiu	Rohatyn	Sarnki dolne (8 zagr.);
	Zborów	Urlów (7 zagr.);
Wścieklizna	Brzozów	Brzezów (1 zagr.);
	Cieszanów	Oleszyce stare (1 zagr.);
	Dobromil	Komarowice (1 zagr.);
	Dolina	Dolina, Mizuń stary;
	Kraków	Mogiła, Prusy;
	Pilzno	Brzostek (1 zagr.);
	Rawa ruska	Lubycza wieś (1 zagr.);
	Sambor	Czaple (1 zagr.);
	Śniatyn	Hańkowce;
	Stanisławów	Stanisławów (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Torskie;
Gruźlica u bydła	Dolina	Dolina (1 zagr.);

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 26. marca 1910.

L. XVII. $\frac{183}{16}$/3

OBWIESZCZENIE

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 26 marca 1910 l. XVII. $\frac{183}{16}$/3 względem wprowadzania do Szwajcaryi konserwowanych miękkich kiełbas i kiszek.

Według zarządzenia szwajcarskiego Departamentu rolnictwa w Bernie z 8 marca 1910 l. 115 c., dopuszczać się będzie do przywozu przez szwajcarsko-austryacką granicę, wymienione poniżej osobliwe rodzaje **konserwowanych miękkich kiełbas i kiszek** (Wurstware) zwyczajnego w handlu typu, pod warunkiem, że odpowiadać będą wymogom artykułu 23. rozporządzenia z 29 stycznia 1909 o badaniu przeznaczonych do przywozu posyłek mięsa i towarów mięsnych.

Rodzaje te są następujące:

1) kiełbaski na sposób frankfurcki (Siedewürstchen nach Frankfurter Art),

2) kiełbasa wieprzowa (Mettwurst, Streichwurst),

3) kiełbasa zwana: „Gothaer-Cervelatwurst“,

4) kiszka pasztetowa (Leberwurst),

5) szynka zwijana (Rollschinken, Schinkenroulade),

6) Mortadella (Schinkenwurst),

7) Salame di Spalla,

8) Salame di Filetto, Zamponi,

9) kiełbasa krakowska, kiełbaski debreczyńskie (Krakauer, Debreziner).

To podaje się do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 17 marca 1910 l. $\frac{3543}{528}$ z odwołaniem się do obwieszczeń z 13. września, 12. i 22. października oraz 12. listopada 1909 l. XVII. $\frac{4184}{16}$/1, XVII. $\frac{4184}{16}$ 2, XVII. $\frac{6836}{16}$/5, i XVII. $\frac{7219}{16}$/10, tudzież 23. lutego 1910 l. XVII. $\frac{7219}{16}$/11 ex 1909 i XVII. $\frac{1191}{16}$ 12.

Lwów, 26. marca 1910.

Za c. k. Namiestnika.
Szeligowski w. r.

L. cz. C. II. 95/10 (1) (2746)

Edykt.

W sprawie Józefa Gutwirtha przeciw nieobjętej masie spadkowej po b. p. Ichlu Rosenfeldzie pto 247 kor. 20 hal., ustanawia się kuratorem pozwanej masy Nusena Liebermana z Rawy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rawa ruska, dnia 17 lutego 1910.

L. cz. Cg. II. 25/10 (1) (3481)

Edykt.

Przeciw Esterze Brünner, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu przez Blimę Teichholz zam. Chrap, pozew o uznanie mocy egzekucyjnej ts. nakazu zapłaty z 21 listopada 1878 l. 20.101 za zgasłą.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 marca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Estery Brünner ustanawia się pana adw. dr. Rosena w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomą z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sad obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 12 marca 1910.

L. cz. C. II. 89/10 (1) (3508)

Edykt.

Przeciw Lazarowi Silbermanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Mendla Schussa pozew o 1000 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 25 marca 1910 o godzinie 4 po południu.

Celem strzeżenia praw Lazara Silbermana ustanawia się pana Franciszka Trześniowskiego w Brzostku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Lazara Silbermana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brzostek, dnia 25 marca 1910.

L. cz. IV. 2/76 (287—288) (2414 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi wzywa wszystkich właścicieli:

losu udziałowego towarzystwa handlu i przemysłu 1229 Nr. 47 na 200 kor.;

krzyżyka złotego czerwono emaljowanego z napisem rossyskim z roku 1782 wartości 12 kor.;

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 22.504 na 67 kor. 48 hal. pierwotnie 15 marca 1876 do art. 132/76 obecnie 7 lutego 1896 do art. 42 96 przechowanych na rzecz masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu, książeczki galicyjskiej kasy oszczędności Nr. 96.002 na 352 kor. 60 hal. opiewającej pierwotnie 15 marca 1876 do art. 132 76 obecnie 2 października 1902 do art. 249/902 przechowanej na rzecz masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu a pochodzącej z kaucyi służbowej śp. Józefa Sochackiego,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 16.513 na 412 kor. 56 hal. opiewającej 14 maja 1881 z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej na rzecz masy Bronisławy Staszkiewicz wydzielonej 15 grudnia 1899 do art. 471 przechowanej, książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19630 na 14 kor. 69 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej na rzecz masy Zuzanny Scheif wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 324 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.632 na 286 kor. 64 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 roku na rzecz masy Maryi Józefiny Groman wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 326 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.633 na 300 kor. 34 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Leona Gromana wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 327 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.634 na 543 kor. 9 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Kamili Neronowicz wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 328 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.635 na 43 kor. 33 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Malwiny Grodeckiej wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 329 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.641 na 102 kor. 39 hal. opiewającej z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Apolinarego, Karola, Józefa i Franciszki Szabenbecków 24 czerwca 1901 wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 335 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.643 na 135 kor. 40 hal. opiewającej, z masy spadkowej po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 roku powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Gustawa Mautnera i Antoniego Zaremby wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 336 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej kasy oszczędności Nr. 19.642 na 142 kor. 42 hal. opiewającej, z masy po śp. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Stefanii Maryi Mautner i Apolinarego Ebenbergera 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 327 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.645 na 614 kor. 64 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 wydzielonej na rzecz masy Karoa Andrzeja 2 im. i Anny Commando a 27 czerwca 1901 do art. 340 przechowanej,

książeczki kołomyjskiei Kasy oszczędności Nr. 19.647 na 102 K. 27 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Klaudyi z Tergondów Uniatyckiej wydzielonej 27 czerwca 1901 do art. 342 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.649 na 102 koron 27 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Klemensa Tergonde wydzielonej, a 27 czerwca 1901 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19650 na 102 kor. 27 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 r. na rzecz masy Julii Jellinek wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 345 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.651 na 102 kor. 27 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 roku na rzecz masy Wolfa Händla i Bronisławy Staszkiewicz 24 czerwca 1901 wydzielonej, a 27 czarwca 1901 do art. 346 przechowanej.

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędnosai Nr. 19.654 na 44 kor. 17 hal. opiewającej 23 czerwca 1901 z masy spadkowej Rudolfa Kurzweila powstałej 1876 roku na rzecz masy Karola Kurzweila, a względnie tegoż prawonabywców wydzielonej, a 11 lutego 1907 do art. 48 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.658 na 44 kor. 17 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Franciszka Kurzweila, względnie tegoż prawnonabywców wydzielonej 11 lutego 1907 do art. 49 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.660 na 206 kor. 12 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Emilii Kurzweil, względnie jej prawonabywców wydzielonej, 27 czerwca 1901 do art. 355 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19661 na 102 kor. 24 hal. opiewającej 24 czerwca 1901 z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Antoniego i Fryderyka Kurzweilów wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 356 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19665 na 281 koron 13 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 roku, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Gizeli Władysława Rudolfa, Jadwigi i Eugenii Hammerów wydzielonej. a 27 czerwca 1901 do art. 359 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.666 na 68 kor. 17 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Jana Bosichkowicha wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 360 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 667 na 68 kor. 17 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Maryi ze Schoupów Kuczkowskiej wydzielonej, a 27 czerwca 1901 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.668 na 68 koron 17 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876, na rzecz masy Antoniny Znamirowskiej 24 czerwca 1901 wydzielonej, a 27 czerwca 1901 do art. 362 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19 672 na 45 koron 26 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Emilii, Idy, Aloizy 3 im. i Artura Wardener 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 366 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.675 na 42 kor. 77 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Ludmili Uniatyckiej 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 369 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.676 na 100 kor. 08 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu powstałej 1876 na rzecz masy Karola Kurzweila a względnie jego prawonabywców 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 370 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.677 na 100 kor. 8 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej na rzecz masy Jana Kurzweila nadleśniczego 24 czerwca 1901 wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 371 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.678 na 108 kor. 08 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Franciszka Kurzweila a względnie jego prawonabywców wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 372 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.679 na 100 kor. 08 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej 24 czerwca 1901 na rzecz masy Ferdynanda Kurzweila a względnie jego prawonabywców wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 373 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.680 na 229 kor. 06 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Edmunda br. Wardenera wydzielonej a 27 czerwca 1901 do art. 374 przechowanej,

książeczki kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 19.681 na 6 kor. 03 hal. opiewającej z masy spadkowej po ś. p. Rudolfie Kurzweilu 1876 powstałej, 24 czerwca 1901 na rzecz masy Mendla Bergmana, Abrahama Funda i Reisli Chusid w $76^1/_2$ częściach, a Samuela Ladona w $23^1/_2$ częściach, jako prawonabywców Karola Franci zka Kurzweilów wydzielonych 9 lutego 1907 do art. 50 przechowanych, by prawa swe do rzeczonych efektów wartościowych do jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od ostatniego ogłoszenia edyktu do tutejszego sądu się zgłosili i je wyprowadzili tem pewniej, ile że po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu efekta te, jako bezwłasnościowe Skarbowi Państwa będą przyznane i oddane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. C. 60/10 (1) (3449 1—3)

Edykt.

Przeciw Michałowi i Karolinie z Drabczyńskich Szymonkom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Józefa i Karolinę Szymonków pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 27 Graboszyce.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 31 marca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Michała i Karoliny z Drabczyńskich Szymonków ustanawia się pana Pawła Drabczyńskiego w Graboszycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała i Karolinę z Drabczyńskich Szymonków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 7 marca 1910.

L. cz. C. V. 1060 9 (9) (3494)

Edykt.

Przeciw Sucherowi Leibowi Ohrensteinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez firmę Schönker & Holländer w Krakowie, pozew o 280 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 22 marca 1910 o godz. 11·30 przed poł. w sali Nr. IV.

Celem strzeżenia praw Suchera Leiba Ohrensteina ustanawia się pana dr. Samuela Tillesa adw. w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Suchera Leiba Ohrensteina w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kraków, dnia 28 lutego 1910.

L. cz. C. XIII. 126/10 (1) (3430)

Edykt.

Przeciw Ludwikowi Pelczarowi pomocnikowi szybowemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Drohobyczu przez Bernarda Ehrenfelda kupca na Wolance, pozew o 140 kor. 45 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 kwietnia 1910 o godz. 8 rano sala Nr. 73.

Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Ludwika Pelczara, ustanawia się pana dr. Grzegorza Kuziowa adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Ludwika Pelczara w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Drohobycz, dnia 20 marca 1910.

Kuratele.

L cz. P. VIII. 7/10 (2346 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Andrzeja Wiszniewskiego z Kałusza.

Kuratorem jego ustanowiono Onufrego Didoszaka z Kałusza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 14 grudnia 1909.

L. cz. A. I. 157/8 P. I. 72/9 (10) (2450 2—3)

Za umysłowo niedołężnego uznano Kazimierza Guzika w Nowym Targu.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Głodka w Nowym Targu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, dnia 9 listopada 1909.

L. cz. P. VIII. 7/10 (9) (2540 2—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Fedia Fedyka z Berłohów.

Kuratorem jego ustanowiono ks. Jana Markiewicza z Berłohów.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 6 grudnia 1910.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Broń myśliwska różnych systemów okazyjnie do sprzedania, **BOLESŁAW JANKOWSKI, rusznikarz, Lwów, Czarnieckiego 2.**

Aparaty do golenia „Hermes“ K. 7·—, ameryk. „Gillette“ K. 19·—, wymiana dowolna,

Weyde i Pietrzycki Lwów,

Pasaż Mikolascha.

Lwów, ul. Hetmańska 4.

Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski

JULIANA DĄBROWSKIEGO

kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.

Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę

Ogłoszenie.

Dnia 18 lutego 1908 roku wyszła ze szpitala powszechnego w Stanisławowie Barbara Rogowska, rozwódka z Jędrzejem Rogowskim, i dotąd nie znaną jest z miejsca pobytu i życia.

Uprasza się, gdzieby się takowa znajdowała, powiadomić pod adresem Jędrzej Rogowski w Budzanowie.

Jędrzej Rogowski.



Model 1910.

Jedyne najtańsze źródło dla P. Kolarzy!

Rowery najlepszej światowej marki „Premier“ oryg. angielskie znacznie ulepszone z rurami gładkiemi nie kręconemi, elegancko wykończone, oraz wszelkie przybory po cenach fabrycznych jako to: węże po kor. 3·—, 4·—, 4·50, oryg. francuskie kor. 8·—, płaszcze po kor. 5·—, 6·—, 7·—, 8·—, 10·— i 12·— poleca najbardziej sumienna firma: **Föbus Rosenmann, skład maszyn do szycia, rowerów i gramofonów, Lwów, Karola Ludwika 27.** Illustrowane cenniki wysyłam franco.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1910

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., na prowincyę **z przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal.**, dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. PANIEŃSKA.21.

Maszynka do migdałów K. 2.20, Maszynka do mięsa za bezcen, Maszynka Primus od K. 10.—

Weyde i Pietrzycki, Lwów,

Pasaż Mikolascha.

Ogłoszenie.

Klub żydowski w Grzymałowie został rozwiązany.

Zarząd.



Stampilie kauczukowe i metalowe

dla c. k. sądów, starostw, urzędów podatkowych i t. p., numeratory wraz z datownikami do prezentowania aktów, marki pieczątkowane, obcęgi do plomb, wykonuje najtaniej

MAKS GLASERMAN, rytownik, Lwów, ul. Sykstuska 17,

odznaczony medalem rządowym.

Cenniki bezpłatnie.



Za 10 kor. miesięcznie ubierać się można szykownie i elegancko w abonamencie u firmy

M. Marek

Lwów, Sykstuska 29.

Prospekt na żądanie darmo.

Ogłoszenie.

Kółko rolnicze w Woli Drwińskiej, powiat Bochnia, zostało rozwiązane i zwinięte dla małej liczby członków dnia 21 lutego 1910 r.

PAPIERY

kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej

Seyfarth & Dydyński

we Lwowie,

przy pl. Maryackim.

Prawdziwe materye berneńskie

Sezon wiosenny i letni 1910.

Kupon długości metrów 3·10 **na kompletne ubranie męskie** (surdut, spodnie, kamizelka) kosztuje **tylko**	1 kupon 7 koron
	1 kupon 10 koron
	1 kupon 12 koron
	1 kupon 15 koron
	1 kupon 17 koron
	1 kupon 18 koron
	1 kupon 20 koron

Kupon na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—**, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, jedwabne kamgarny etc. etc. wysyła po cenach fabrycznych, znany najlepiej jako uczciwy i solidny

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

SIEGEL-IMHOF w BERNIE (Brünn)

Wzory bezpłatnie i franko.

Przez zamówienie **bezpośrednie** materyi u firmy Siegel-Imhof **w miejscu fabryki klientela prywatna** odnosi **wielkie korzyści.** Z powodu wielkiego obrotu towarów zawsze wybór **największy** materyj całkiem świeżych. **Stało ceny najniższe.** Wykonanie najstaranniejsze i ścisłe według wzorów nawet drobnych zamówień.



Otrzymałem

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor.	3·20
„ **Souchong**	„	4·—
„ **Souchong** zbiór majowy	„	6·—
Kaysow	„	8·—
Wysiewki z herbat	„	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„	3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Parowa Fabryka wyrobów stolarskich i parkietów





BRACI WCZELAK

we Lwowie,

ul. Łyczakowska l. 27,

wykonuje okna, drzwi, bramy i t. p. roboty budowlane, utrzymuje na składzie wielki zapas deszczułek posadzkowych i parkietów z dobrze wysuszonego materyału, jakoteż opaski (okładzinki), listwy do podłóg, rozmaite profile dla Pp. stolarzy, cieśli i t. d. Fabryka przyjmuje do tarcia i strugania deski na podłogi, oraz wszelkie roboty stolarskie.

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,

win, delikatesów, owoców południowych etc. wraz z pokojami do śniadań

pod firmą

ALBERT SZKOWRON

przeniesiony został

z dotychczasowego lokalu przy ul. Kopernika l. 2

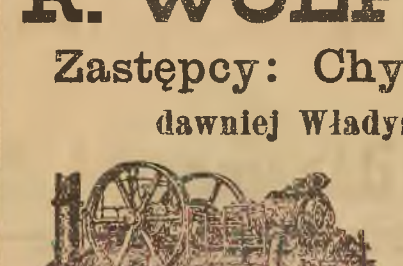
na przeciwną stronę pod l. 3.

R. WOLF MAGDEBURG — BUCKAU.

Filia w Wiedniu.

Zastępcy: Chylewski, Hruby & Comp.

dawniej Władysław Niemeksza we Lwowie.



Przewozowe oraz stałe **Lokomobile** **na parę nasyconą patentowane do przegrzanej pary** o sile **10 — 600 koni** parowych.

Najekonomiczniejsze, najtrwalsze i najpewniejsze silnice dla **celów przemysłowych i rolnictwa.**

Pojedyncza i łatwa obsługa. — Duży nadmiar siły.

Zużytkowanie każdego materyału opałowego. Wykorzystanie wydmuchu do ogrzewania i t. p. celów.

Dostarczona produkcya zwyż pół miliona HP.

L. 150/10 Prez.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia sześć posad lekarzy miejskich w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII., 3 posady rangi VIII, 6 posad rangi IX. i 2 posady rangi X. wszystkie z poborami, odpowiadającymi poborom urzędników państwowych odnośnych rang.

Posady będą nadane na razie prowizorycznie.

Kandydaci ubiegający się o te posady, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto objęciem mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 8 kwietnia 1910 r. włącznie.

Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Kraków, dnia 22 marca 1910.

Prezydent miasta:

Leo.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.